

*Piotr Biliński*

Uniwersytet Jagielloński

*Paweł Sierżega*

Uniwersytet Rzeszowski

## Korespondencja Feliksa Konecznego z Teofilem Emilem Modelskim w latach 1927–1931<sup>1</sup>

Czas wymiany korespondencji historyków przypada na okres przełomowy w ich karierze naukowej. Dla Feliksa Konecznego wiązał się on z przejściem na emeryturę, odejściem z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i przenosinami do Krakowa, z kolei dla Teofila E. Modelskiego stanowił moment przejściowy między pracą na USB a objęciem katedry na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Listy pozwalają wniknąć w relacje łączące historyków, począwszy od spraw prywatnych i naukowych, po zagadnienia światopoglądowe. Dają wgląd w zakulisowe oceny luminarzy ówczesnej nauki i polityki, dostarczają informacji na temat standardów pracy uniwersyteckiej i wydawniczej.

Feliks Karol Koneczny (1862–1949)<sup>2</sup> pochodził z polskiej rodziny osiadłej w morawskim miasteczku Hranice. Jego przodkowie przybyli tam ze Śląska wraz z armią Jana III Sobieskiego, ciągnącego w 1683 r. na Wiedeń<sup>3</sup>. Po zdaniu matury w Gimnazjum św. Jacka jesienią 1883 r. rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym

---

<sup>1</sup> Opublikowana w artykule korespondencja składa się z 25 listów F. Konecznego do T.E. Modelskiego (Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego [dalej: AU]), Spuścizna Teofila Emila Modelskiego, sygn. 126/13–14, Korespondencja Feliksa Konecznego z Teofilem Emilem Modelskim z lat 1927–1931, bpag.) i 19 listów T.E. Modelskiego do F. Konecznego (Biblioteka Narodowa [dalej: BN], akc. 17809, Korespondencja Feliksa Konecznego, Listy Teofila Emila Modelskiego, bpag.). Pominęto karty pocztowe i korespondentki, które miały charakter okolicznościowy, zwyczajowy, zawierające życzenia świąteczne. Nie wnoszą one bowiem żadnych istotnych informacji dla działalności ówczesnego środowiska naukowego.

<sup>2</sup> Nie sposób w jednym przypisie wymienić wszystkich prac dotyczących życia i twórczości Feliksa Konecznego. Jednak najszerszej jak dotąd jego biografię opracował P. Biliński, *Feliks Koneczny (1862–1949). Życie i działalność*, Warszawa 2001 (tamże literatura).

<sup>3</sup> J. Koneczny, *Poprawki poczynione przez wnuka prof. Konecznego w 1951 roku*, w: tenże, *O ład w historii. Z dodatkami o twórczości i wpływie Konecznego*, Londyn 1977, s. 167.

Uniwersytetu Jagiellońskiego. Katedrą historii Polski kierował wówczas Stanisław Smolka, historii powszechnej – Wincenty Zakrzewski, a historii Austrii Anatol Lewicki.

W 1888 r. ukończył studia, przedkładając Radzie Wydziału Filozoficznego rozprawę doktorską pt. *Najdawniejsze stosunki Inflant z Polską do roku 1393*. Przygotował ją pod kierunkiem Zakrzewskiego, recenzentem był Lewicki<sup>4</sup>. Niedługo po studiach wyjechał jako stypendysta Akademii Umiejętności do Rzymu, aby badać źródła zgromadzone w Tajnym Archiwum Watykańskim.

Po powrocie młodego doktora z Włoch od września 1890 r. Smolka zatrudnił go w kancelarii Akademii Umiejętności. Rok później awansował na stanowisko adiunkta. W niewyjaśnionych do końca okolicznościach, w lipcu 1897 r. Smolka postanowił przenieść Konecznego do Archiwum Krajowego Akt Ziemskich i Grodzkich w Krakowie<sup>5</sup>. Prawdopodobnie chodziło o zwolnienie etatu dla Wiktora Czermaka i pozbycie się pracownika, którego pryncypał wyraźnie nie lubił. Propozycja Smolki spotkała się z ostrym sprzeciwem dyrektora archiwum, Franciszka Piekosińskiego, który w przydługim elaboracie udowadniał bezzasadność tej nominacji<sup>6</sup>.

W dusznej atmosferze konfliktu ze Smolką Koneczny poczuł się zmuszony złożyć rezygnację z pracy w Akademii i przenieść się na gorzej płatną posadę w Bibliotece Jagiellońskiej. Pracę rozpoczął tam w maju 1897 r. od stanowiska praktykanta<sup>7</sup>. Wśród wielu wówczas wypowiedzanych opinii praca w bibliotece była „azylem dla ludzi do życia mniej zdatnych, a więc dobrych w sam raz do książek”<sup>8</sup>. Oznaczała degradację zawodową i załamanie się kariery naukowej Konecznego. W atmosferze stańczykowskiego Krakowa nie czuł się on dobrze, żywił urazę do Smolki i Piekosińskiego. Zerwał stosunki z krakowskimi konserwatystami, obarczając ich winą za swoje niepowodzenia życiowe<sup>9</sup>. Zamierzał wyjechać na stałe do Warszawy, jednak planów tych nie zrealizował<sup>10</sup>. Jesienią 1897 r. rozpoczął starania o lepiej płatną posadę pisarza, rywalizując w konkursie z Wiktorem Czermakiem i Janem Kozubskim. Z wygraniem rywalizacji nie miał tym razem problemu, gdyż Czermak szybko wycofał swoje podanie, obejmując wakujący etat adiunkta w Akademii Umiejętności, Kozubski natomiast nie posiadał odpowiednich kwalifikacji (brak tytułu doktora)<sup>11</sup>.

<sup>4</sup> AUJ, sygn. WF II 504, Teczka doktorska F. Konecznego.

<sup>5</sup> Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, PAU, sygn. KSG 2854/97.

<sup>6</sup> Tamże, sygn. KSG 1862/97.

<sup>7</sup> AUJ, sygn. S II 906, Odpis pisma z 28 V 1897 r.

<sup>8</sup> F. Koneczny, *Karol Estreicher, nekrolog*, „Kwartalnik Historyczny” 22, 1908, s. 799.

<sup>9</sup> Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie (dalej: BN PAU i PAN Kr), rkps 7097, t. 1, List A. Górskiego do F. Konecznego, Kraków, 8 VII 1898 r.

<sup>10</sup> Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps 7889 III, List F. Konecznego do T. Smarzewskiego, Kraków, 23 VIII 1897 r., k. 57–58.

<sup>11</sup> AUJ, sygn. S II 906, Odpis pisma z 24 X 1897 r.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Koneczny został powołany przez rektora Michała Siedleckiego na stanowisko zastępcy profesora w reaktywowanym Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie<sup>12</sup>. Zaczął tam wykładać od października 1919 r. W tym samym czasie rozpoczął w Krakowie starania o habilitację na podstawie wydanej wcześniej pracy pt. *Dzieje Rosji do roku 1449*. Wkrótce po uzyskaniu *veniam legendi* otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego<sup>13</sup>. Od marca 1921 r. kierował seminarium z historii Europy Wschodniej. W 1922 r. został mianowany przez ministerstwo profesorem zwyczajnym.

W 1927 r. Koneczny ukończył 65 lat, a tym samym przekroczył wiek emerytalny. W uznaniu jego zasług Rada Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Wileńskiego na posiedzeniu 25 maja 1927 r. uchwaliła, z inicjatywy dziekana Jana Oko, aby wystąpić do ministerstwa z wnioskiem o przedłużenie mu prawa wykładania o kolejne pięć lat (do końca roku akademickiego 1931/1932)<sup>14</sup>. Decyzję wydziału zatwierdził jednogłośnie Senat Akademicki<sup>15</sup>, a ministerstwo przedłużyło Konecznemu prawo do wykładania o rok<sup>16</sup>.

Analogiczna sytuacja powtórzyła się w 1928 r.<sup>17</sup> Na przełomie maja i czerwca 1929 r. po raz kolejny Rada Wydziału Humanistycznego i Senat Akademicki, stojąc na stanowisku swej pierwotnej uchwały z 1927 r., wystąpiła do ministerstwa o pozostawienie Konecznego na katedrze<sup>18</sup>. W odpowiedzi minister Sławomir Czerwiński pismem z 8 lipca 1929 r. – po dziewięciu latach profesury – nie przedłużył Konecznemu zatrudnienia na kolejny rok i przeniósł go w stan spoczynku<sup>19</sup>. 29 lipca 1929 r. Rada Wydziału wystosowała pismo protestacyjne do ministra, argumentując, że „1. Koneczny znajduje się w pełni sił i zdolności do pracy naukowej. 2. Rozpoczęte z uczniami prace wymagają pozostawienia go na katedrze. 3. Przerwanie tych prac przyniesie szkodę nauce”<sup>20</sup>. Minister Czerwiński podtrzymał jednak swe stanowisko<sup>21</sup>.

Wileński historyk i archiwista Ryszard Mienicki uważał, że odejście Konecznego odbyło się ze szkodą dla uniwersytetu, gdyż „erudycję posiadał on ogromną, pracowitości był niezwyklej, wykładał dobrze, seminarium prowadził w zajmujący i pożyteczny sposób”. Stefan Ehrenkreutz, dobrze „obznajomiony z tajnikami

---

<sup>12</sup> Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas, Archiwum Uniwersytetu Stefana Batorego, Wydział Humanistyczny (dalej: LCVA AUSB), sygn. F 175, A 5, IV B 100, k. 14.

<sup>13</sup> Tamże, I Bb 86, k. 4.

<sup>14</sup> Tamże, I Bb 86, k. 38.

<sup>15</sup> Tamże, I A, 951, k. 32.

<sup>16</sup> Tamże, I Bb 86, k. 41.

<sup>17</sup> Tamże, A 5, IV B 100, k. 38; tamże, A 5, IV B 281, k. 45v; tamże, I A, 952, k. 19v; tamże, I Bb 86, k. 45v.

<sup>18</sup> Tamże, k. 47.

<sup>19</sup> Tamże, sygn. F 175, I Bb 86, k. 49.

<sup>20</sup> Tamże, k. 50.

<sup>21</sup> Tamże, sygn. F 175, I Bb 86, k. 51.

ministerialnymi”, zaświadczał, że przesunięcie Konecznego na emeryturę było skutkiem decyzji dyrektora Departamentu Szkół Wyższych Witolda Suchodolskiego, który uważał, że w sytuacji, kiedy tak wybitny uczyony jak filozof Wincenty Lutosławski przeszedł w stan spoczynku, to Koneczny, będący badaczem mniejszej miary, „tym bardziej musi iść na spensjonowanie”. „Tak pionek ministerialny decydować miał o ludziach i sprawach nauki!” – konstatował z oburzeniem Mienicki<sup>22</sup>.

Trudno dziś dociec, co było prawdziwym powodem przeniesienia Konecznego na emeryturę. Wymowa suchych akt urzędowych nie odsłania w pełni tej zagadki. Badający archiwa wileńskie Józef Pawlak stwierdził, że przyczyny usunięcia uczonego z katedry są niejasne i można w tej kwestii snuć jedynie przypuszczenia<sup>23</sup>. Według domysłu Konecznego – wyrażonego w liście do Teofila Emila Modelskiego – stało się to po publicznej krytyce metod administracyjnych sanacyjnego reżimu wobec nauki, wyrażonej przez niego na posiedzeniu wileńskiego Klubu Narodowego. Ponadto uczyony nigdy nie ukrywał, że uważa Józefa Piłsudskiego za człowieka „chorego umysłowo”<sup>24</sup>. Należy jednak pamiętać, że ta opinia nie znajduje potwierdzenia źródłowego, a jedynym – według wileńskich archiwaliów – powodem przeniesienia w stan spoczynku był zaawansowany wiek. Podobnego zdania był pracujący w tym czasie na Uniwersytecie Wileńskim Stefan Ehrenkreutz, który bezskutecznie starał się przekonać Konecznego, że jego domysły są bezpodstawne<sup>25</sup>. Niewykluczone, że wpływ na usunięcie historyka z grona czynnych wykładowców miały personalne tarcia w łonie samego Wydziału Humanistycznego oraz chęć znalezienia przez ministerstwo posady dla forowanego przez sanacyjne władze Ludwika Kolankowskiego. Na pewno nie pomogła ostra krytyka pracy Konecznego poświęconej dziejom Rosji, dokonana przez wileńskiego kolegę Kazimierza Chodynickiego na łamach „Kwartalnika Historycznego”<sup>26</sup>; podtrzymał on swoje zdanie mimo zdecydowanej repliki autora. Z protokołów rad wydziałowych wynika również, że uczyony nie był zbyt lubiany w gronie wileńskich uczonego, a jego nominacja w 1919 r. traktowana była przez profesorów Uniwersytetu Wileńskiego jako przejściowa. W czasie gdy na wydziale wykładało tylko trzech historyków, obecność Konecznego była nieodzowna. W kolejnych latach, po przeniesieniu się Jana Dąbrowskiego i Władysława Semkowicza do Krakowa i śmierci Witolda Nowodworskiego, ta potrzeba istniała nadal. Jednak w 1929 r. wydział posiadał

<sup>22</sup> Biblioteka Uniwersytetu Toruńskiego, rkps 962 II, R. Mienicki, Pamiętnik, k. 6v.

<sup>23</sup> J. Pawlak, *Feliks Koneczny – profesor Uniwersytetu Stefana Batorego (1919–1929)*, w: *Filozofia na Uniwersytecie Wileńskim*, red. R. Jadczyk, J. Pawlak, Toruń 1997, s. 154.

<sup>24</sup> AUJ, sygn. 126/14, List F. Konecznego do T.E. Modelskiego, Kraków, 21 I 1930 r.

<sup>25</sup> Tamże, List F. Konecznego do T.E. Modelskiego, Kraków, 5 I 1930 r.

<sup>26</sup> [Rec.] K. Chodynicki, *Feliks Koneczny: Litwa a Moskwa w latach 1449–1492. Dzieje Rosji tom drugi*, „Kwartalnik Historyczny” 44, 1930, s. 386–408; F. Koneczny, *Polemika*, „Kwartalnik Historyczny” 50, 1936, s. 175–178; K. Chodynicki, *Replika*, „Kwartalnik Historyczny” 50, 1936, s. 587–588.

już dostateczną liczbę samodzielnych pracowników naukowych, co więcej, zaczęła brakować katedr dla młodej kadry. W tej sytuacji Koneczny stał się zawadą.

Usunięcie profesora z katedry oburzyło wileńskie środowisko narodowe. Wacław Komornicki w liście do Konecznego pisał, że „cały obóz narodowy w Wilnie odczuł boleśnie przeniesienie pana profesora w stan spoczynku. Jest to wielka strata dla Uniwersytetu, krzywda młodzieży, krzywda dla Wilna. W pełni sił, w okresie najpiękniejszym syntezy swych prac i myśli pozbawia się katedry tak aktywnego i twórczego uczonego! Doprawdy trudno o dosadniejszy dowód bezmyślności i ślepoty dzisiejszych rządów, trudno o jaskrawszy dowód zaslepienia partyjniactwa!”<sup>27</sup>.

Lata 30., a potem okupacja hitlerowska zapisały się w biografii profesora bardzo boleśnie. W 1935 r. w wieku 76 lat zmarła jego żona Marcela. W 1942 r. niemiecki Wohnungsamt pozbawił uczonego górnej części domu, w której znajdowała się jego pracownia. W 1943 r. w Krakowie został aresztowany za działalność konspiracyjną jego młodszy syn Stanisław, którego ścięto toporem 23 października 1944 r. w Brandenburgu nad Hawelą. Wcześniej, 15 sierpnia 1944 r., podczas tłumienia powstania warszawskiego Niemcy zabili starszego syna Czesława oraz jego żonę Marię. Pozostała przy życiu tylko córka Bronisława, właścicielka sklepu jubilerskiego w Sukiennicach, i dwaj małoletni wnukowie Jacek i Wiesław<sup>28</sup>.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Krakowa Koneczny zgłosił się w styczniu 1945 r. na Uniwersytet Jagielloński, oferując uczelni swoje usługi. Jednak z powodu braku dlań „odpowiedniego zajęcia” został przez dziekana Zenona Klemensiewicza tylko zarejestrowany<sup>29</sup>. Na tej też podstawie od lutego 1945 r. otrzymywał pobory według przedwojennej IV grupy, które wypłacano mu do października 1947 r. Po tym terminie wypłaty, które okazały się jedynie zasiłkiem, a nie uposażeniem z tytułu reaktywacji profesora, zostały wstrzymane. Nie przywrócono mu też pracowni naukowej ani reszty pomieszczeń, zajętych jeszcze przez Niemców. Interweniował w tej sprawie wielokrotnie w rektoracie Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale za każdym razem czekała go odmowa.

Uczony zmarł 10 lutego 1949 r. w wieku 87 lat. Pochowany został dwa dni później w grobowcu rodzinnym, na pobliskim Cmentarzu Salwatorskim, obok mogiły ojców franciszkanów<sup>30</sup>. Skromny kondukt żałobny poprowadził wieloletni przyjaciel Konecznego, ksiądz infułat Ferdynand Machay. Na pogrzebie zabrakło przedstawicieli Uniwersytetu Jagiellońskiego, nie było też delegacji Biblioteki Jagiellońskiej, której zmarły służył blisko ćwierć wieku<sup>31</sup>.

<sup>27</sup> BN PAU i PAN Kr, rkps 7097, t. 1, List W. Komornickiego do F. Konecznego, Wilno, 9 XI 1929 r.

<sup>28</sup> Relacja ustna Wiesława Konecznego, Kraków, 23 VI 1999 r., nagranie w posiadaniu autora.

<sup>29</sup> AUJ, sygn. S II 619, Teczka osobowa F. Konecznego.

<sup>30</sup> Parafia Najświętszego Salwatora w Krakowie, Libri mortuorum, t. 12, 1949, s. 296, l. 18.

<sup>31</sup> Relacja ustana Wiesława Konecznego, Kraków, 23 VI 1999 r., nagranie w posiadaniu autora.

Drugi z historyków, Teofil Emil Modelski (1881–1967)<sup>32</sup>, średniowiecznik, nowożytnik i archiwista, kształtował swe zainteresowania badawcze na Uniwersytecie Lwowskim. Największy wpływ na formację metodologiczno-warsztatową przyszłego uczonego mieli nowożytnicy Ludwik Finkel i Bronisław Dembiński, do których uczęszczał na seminaria historyczne. W 1909 r., na podstawie pracy pt. *Król Gebalim w liście Hasdaja* (wyd. w 1910 r.) otrzymał doktorat. Przez kolejne lata, nie zaniebując pracy naukowej, uczył w gimnazjach lwowskich. W 1917 r. uzyskał na Uniwersytecie Lwowskim *veniam legendi* z historii austriackiej i historii średniowiecznej powszechnej. Podstawą wszczęcia procedury habilitacyjnej była, złożona w rękopisie, dwutomowa praca o Spiszu<sup>33</sup>. Modelski liczył, że na uniwersytecie otrzyma katedrę historii południowego wschodu Europy. Ostatecznie, nie widząc dla siebie miejsca na UJK, rozpoczął starania o przeniesienie do Wilna i objęcie katedry na Uniwersytecie Stefana Batorego. Stało się to możliwe na skutek opuszczenia uniwersytetu w Wilnie przez Jana Konstantego Dąbrowskiego, który związał się z Uniwersytetem Jagiellońskim<sup>34</sup>. Już w 1921 r. Modelskiego polecali Radzie Wydziału Filozoficznego USB Ludwik Finkel i Jan Ptaśnik. Po przeprowadzonych wewnętrznych konsultacjach, 16 stycznia 1924 r., Wydział Humanistyczny USB informował, że zamierza obsadzić katedrę historii powszechnej i powierzyć stanowisko Modelskiemu<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> Dr Teofil Modelski, „Życie Szkoły Wyższej” 15, 1967, nr 4 (nekrolog); M. Haisig, *Teofil Emil Modelski: 16 XI 1881 – 5 III 1967*, „Kwartalnik Historyczny” 75, 1968, nr 1, s. 257–260; tenże, T.E. Modelski, „Studia Historyczne” 1968, z. 2; tenże, *Teofil Emil Modelski (1881–1967)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976, s. 519–520; tenże, *Profesor Teofil Modelski*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 33, 1980, s. 5–10; W. Nowodworski, *Bibliografia prac Teofila Emila Modelskiego i piśmiennictwo o nim*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 33, 1980, s. 11–21; E. Kłapcińska, *Profesor Teofil Emil Modelski (1881–1967). Organizator Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego i jego pierwszy dyrektor*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 65, 2010, nr 4, s. 565–576; G. Bielecka, *Profesor Teofil Modelski jako człowiek i uczonego (1881–1967)*, mps pracy dokt. pod kier. prof. dr. hab. K. Bobowskiego, Wrocław 2007; też, *Pozycja Archiwum Ordynacji Potockich w Łańcucie na tle archiwów rodowych do wybuchu II wojny światowej*, „Biuletyn Informacyjny Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysłu” 2007, nr 12, s. 37–45; też, *Dzieje Archiwum Ordynacji Potockich w Łańcucie (wkład profesora Teofila Emila Modelskiego w prace nad jego porządkowaniem)*, „Rocznik Przemyski” 45, 2009, z. 4, Historia, s. 125–138; J. Tyszkiewicz, *Teofil Emil Modelski (1881–1967)*, w: *Złota księga historiografii lwowskiej w XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, współpr. L. Zaskilniak, Rzeszów 2007, s. 495–506; P. Sierżęga, *Teofil Emil Modelski i jego współpraca z Polskim Towarzystwem Historycznym*, w: *Krakowska szkoła historyczna a Polskie Towarzystwo Historyczne. Studia historiograficzne*, red. P. Biliński, P. Plichta, Warszawa–Kraków 2017, s. 287–301.

<sup>33</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BZNI O), rkps 7347-II, Papiery Stanisława Zakrzewskiego, t. 5, Listy różnych osób, Litery L-O, Lata 1899–1936, T.E. Modelski do S. Zakrzewskiego, Lwów, 9 VII 1919 r., k. 257–258. Praca nie została opublikowana. Zaważyła jej objętość, jak i trudności wydawnicze spowodowane działaniami wojennymi.

<sup>34</sup> K. Baczkowski, *Jan Dąbrowski (1890–1965)*, w: *Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Historycznego*, red. J. Dybiec, Kraków 2000, s. 326.

<sup>35</sup> LCVA AUSB, sygn. F 175, Ap. 5(IVB), B. 103, Dokumenty prof. dr. Teofila Modelskiego, Wydział Humanistyczny USB w Wilnie do dziekanatu Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu, Wilno, 16 I 1924 r., k. 8.

Pozytywne opinie przedstawiciele akademickich środowisk mediewistycznych w kraju zdecydowały, że 12 marca 1924 r. wydział podjął uchwałę, w której przedstawił Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Modelskiego do nominacji na nadzwyczajnego profesora historii średniowiecznej i nauk pomocniczych historii<sup>36</sup>.

Pracując na stanowisku profesora nadzwyczajnego, w 1926 r. Modelski podjął starania o uzyskanie profesury zwyczajnej. Ostatecznie 20 czerwca 1928 r. Rada Wydziału Humanistycznego USB jednomyślnie, a Senat 22 czerwca uchwaliły przedstawić Modelskiego do nominacji na mającą się zwolnić po ustępującym Kazimierzu Chodynickim (od 1 października przenosił się na Uniwersytet Poznański) katedrę historii średniowiecznej i nauk pomocniczych historii w charakterze profesora zwyczajnego<sup>37</sup>. Sprawa mianowania zakończyła się dwa lata później, kiedy po śmierci Jana Ptaśnika Modelski powrócił do Lwowa na Uniwersytet Jana Kazimierza. Powołana przez Radę Wydziału Humanistycznego UJK komisja w składzie: Stanisław Zakrzewski, Franciszek Bujak, Adam Szelągowski i Konstanty Chyliński<sup>38</sup> rekomendowała do objęcia katedry historii średniowiecznej powszechnej i zakładu nauk pomocniczych historii Modelskiego, a jej decyzję przegłosowano w czerwcu 1930 r.<sup>39</sup> W liście do Zakrzewskiego Modelski pisał: „Nie zasłużyłem zupełnie na te względy, ale też według swych sił zabiegać będę, abym choć w części zaufanie, jakie mnie z Jego strony spotkało, odpowiedział”<sup>40</sup>. W październiku 1930 r. dyrektor Departament Szkół Wyższych Witold Suchodolski zawiadamiał, że Modelski decyzją prezydenta Rzeczypospolitej z 20 września br. otrzymał nominację na profesora zwyczajnego UJK we Lwowie. Ministerstwo zwracało się jednocześnie z prośbą do USB o zwolnienie Modelskiego z dotychczasowych obowiązków uniwersyteckich i przesłanie jego akt osobowych na uniwersytet we Lwowie<sup>41</sup>. Pracę na USB Modelski zakończył 12 listopada 1930 r.<sup>42</sup>

<sup>36</sup> Tamże, Wydział Humanistyczny USB do Senatu Uniwersytetu Stefana Batorego, Wilno, 27 III 1924 r., k. 20.

<sup>37</sup> Tamże, Wydział Humanistyczny USB do Senatu Akademickiego USB, Wilno, 21 VI 1928 r., k. 45; tamże, USB do MWRiOP, Wilno, 30 VII 1928, k. 46; tamże, Senat i Rektorat USB w Wilnie do MWRiOP departament IV, Wilno, 31 VII 1928 r., k. 47.

<sup>38</sup> Державний архів Львівської області, ф. 26, Университет им. Яна Казимира во Львове, оп. 7, Гуманитарний факультет, сп. 1171, Отчеты (копии) заседаний факультетского совета за 1929/30 уч. год ф. 26, оп. 7, сп. 1171, Отчеты (копии) заседаний факультетского совета за 1929/30 уч. год, Sprawozdanie z VIII posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego UJK z 26 III 1930 r., k. 41.

<sup>39</sup> Tamże, Sprawozdanie z XIII posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego UJK z 18 VI 1930 r., k. 73.

<sup>40</sup> BZNiO, Papiery Stanisława Zakrzewskiego, t. 5, Listy od różnych osób, Litery L-O, Lata 1899–1936, T.E. Modelski do S. Zakrzewskiego, Wilno, 12 IX 1930 r., k. 351.

<sup>41</sup> LCVA AUSB, sygn. F 175, Ap. 5(IVB), B. 103, MWRiOP do rektoratu USB w Wilnie, Warszawa, 2 X 1930 r., k. 57.

<sup>42</sup> Tamże, Wydział Humanistyczny USB do Rektoratu USB, Wilno, 16 XII 1930 r., k. 61.

Z Wilnem rozstał się w drugiej połowie listopada, regulując sprawy naukowe w redagowanym przez niego w latach 1929–1930 „Ateneum Wileńskim” i Towarzystwie Przyjaciół Nauk.

Podczas pracy we Lwowie Modelski redagował „Kwartalnik Historyczny” (1931–1937), był dziekanem (1933–1934) i prodziekanem (1934–1935) Wydziału Humanistycznego UJK. Po rozpoczęciu II wojny światowej, do 1941 r. związał się z Uniwersytetem Iwana Franki. Po wojnie zgłosił się na UJ, a od 1946 r., podobnie jak wielu lwowskich profesorów, rozpoczął pracę na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie kierował katedrą historii powszechnej średniowiecznej. W 1950 r. przeszedł na emeryturę.

Rękopisy przygotowano do druku zgodnie z zasadami zaproponowanymi przez Ireneusza Ihnatowicza<sup>43</sup>.

## Listy

### 1. AUJ<sup>44</sup>. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 4 I 1929 r.

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Serdeczne dzięki za życzenia, które odwzajemniam z całego serca: Oby wszelka zmiana w N[owym] Roku była tylko na lepsze, w domu i na forum!

Ja tu rok nowy zaczynam niefortunnie nieco, bo „zagrypiony” i co gorsza, wraz z całym domem. Wyjechałem był z Wilna nie zdrów – i wisiało na włosku, czy w ogóle wyjadę, chyba ze znacznym opóźnieniem. Miałem temperaturę podwyższoną, dreszcze i chrypkę. Czując się niezdrów, pragnąłem tembardziej wyjazdu, żeby w danym razie nie sprawić żonie kłopotu w mieszkaniu nawet dla niezupełnie urządzonem. W środę 12 XII jednak pogorszyło się tak, że nie mogłem udać się do Conradian<sup>45</sup>, gdzie miano mię zrobić honorowym filistrem – i postanowiliśmy, że odjazd odkładamy. Lecz w nocy przyszły poty, z rana wstałem zdrów i pojechaliśmy od razu w czwartek rannym pociągiem. Koniec podróży był niewesoły, w Krakowie przez 4 dni leżałem a potem jak przepięłem tak jeszcze z domu nie wyszedłem! Trzeba było wezwać lekarza, bo temperatura nie opadała; orzekł, że grypa, słaba wprawdzie, lecz za to przewlekła i pogroził, żeby pod groźą zapalenia płuc nie wychodzić, aż katar w zupełności minie – co jeszcze nie nastąpiło. Zresztą w sam raz zadymka, wiatry, mgły! Jeżeli do trzech dni nie nastąpi porządek, trzeba będzie pisać do dziekana o urlop.

<sup>43</sup> I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „*Studia Źródłoznawcze*” 7, 1962, s. 99–124.

<sup>44</sup> Listy F. Konecznego do T.E. Modelskiego są przechowywane w AUJ, Spuścizna Teofila Emila Modelskiego, sygn. 126/13–14, Korespondencja Feliksa Konecznego z Teofilem Emilem Modelskim z lat 1927–1931, bpag., dalej sygnowane tylko jako AUJ.

<sup>45</sup> Conradian – korporacja akademicka.



Pozwolę sobie przypomnieć z ostatnich dni pobytu w Wilnie, jak dwa razy prosiłem, czy nie można by odłożyć pisania artykułu do „Ateneum Wileńskiego”<sup>46</sup>, aż do powrotu z Krakowa, lub przynajmniej napisać go w Krakowie? Jakżeż byłbym sobie odetchnął! Pisałem ledwie dysząc. Pokazuje się, że niepotrzebnie forsowałem!

Jednego miejsca z korespondentki Szanownego Pana Kolegi nie rozumiem: druk „wstrzymany wskutek innych zamówień”. Czyich? Czy Towarzystwo<sup>47</sup> obarczone nadmiarem pieniędzy, poczyniło w drukarni jakieś duże a pilniejsze zamówienia, uznawszy „Ateneum” za mniej pilne, a zamówienia te są tak wielkie, że drukarnia nie zdoła nastarczyć i „Ateneum” pada ofiarą? Czy też zamówienia owe „inne” pochodzą od osób innych? A w takim razie przetłumaczywszy ten incydent na język prosty, znaczyłoby to, że Towarzystwo drukuje w drukarni takiej, która drukuje Towarzystwu o tyle tylko, o ile nie ma innych zamówień?

Czy nie można by zażądać prób druku i oferty od zakładów graficznych Księży Michalitów<sup>48</sup> w Miejscu Piastowem, Małopolska? Co się straci na posyłkach korekt, odzyska się z lichwą na przyspieszonym tempie druku. Żądanie oferty nie obowiązuje oczywiście do niczego.

Jeżeli do wtorku 8 bm. rano nie przyjadę, czy wolno poprosić o jeszcze jedną korespondentkę z wiadomością, o jakie chodzi uzupełnienia artykułu (może bym je tutaj przygotował?) – tudzież o wiadomość, czy też może i *Litwa a Moskwa w drugiej połowie XV wieku* nie została skazana na odroczenie bezterminowe?

Łączę wyrazy najgłębszego poważania

F. Koneczny

## 2. AUJ. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 27 IX 1929 r.

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Serdecznie dziękuję za list. Odpisuję odwrotną pocztą. Dowiaduję się rzeczy wprost niesłychanych ze stanowiska etyki, a jednak możliwych! Przed dwoma tygodniami brałem udział w zebraniu towarzyskim, na którym było kilkunastu tutejszych profesorów. Wypytywano mnie o sprawy wileńskie, a między innymi pytano: jaki też kawał zamierza nam K[olankowski]<sup>49</sup> urządzić? Profesor Chrza-

<sup>46</sup> „Ateneum Wileńskie” – czasopismo naukowe poświęcone badaniom historii Litwy, wydawane w Wilnie w latach 1923–1939 przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie.

<sup>47</sup> Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie – działało w latach 1906–1940. Miało na celu rozwój badań regionalnych na terenie Wileńszczyzny.

<sup>48</sup> Michalicy – zgromadzenie św. Michała Archanioła założone przez ks. Bronisława Markiewicza.

<sup>49</sup> Ludwik Kolankowski (1882–1956) – historyk, bibliotekarz, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytetu Łódzkiego, rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, senator II RP.

nowski<sup>50</sup> narzekał, że K[olankowski] nigdy nie mówi prawdy, że zawsze kogoś okpi – a inni przyświadczały i zwracali się do mnie z ostrzeżeniem, żeby się nie dać wciągnąć w jaką pułapkę.

Charakterystyczny fakt następujący: kiedy udzieliłem rodzinie domysłów W. Pana Kolegi, żona, córka i bawiący tu chwilowo starszy syn powiedzieli tejże chwili, że od początku tego samego się domyślali, a tylko nie chcąc mi sprawiać przykrości, nic o tem nie mówili.

W związku z postępowaniem ministerstwa domysł jest całkiem naturalny, inaczej po co przeinaczanie katedr?

Wolno ministerstwu nie zgodzić się na przemianowanie katedry języka „litewskiego i ruskiego” na katedrę historii Litwy, lecz nie wolno skreślać samowolnie katedry Historii Wschodniej Eur[opy], a utworzyć samowolnie katedrę inną, bo to przeciwne autonomii akademickiej. Nominacja zaś p. K[olankowskiego] na profesora zwyczajnego historii Polski i Litwy stanowi bezprawie wobec obowiązującej ustawy akad[emickiej], a zatem jest nieważna – albowiem ustawa wyraźnie postanawia, że może być mianowanym tylko na wniosek wydziału, a wydział nie proponował nikogo na katedrę historii Polski i Litwy – ani też nie proponował na zwyczajnego. Trybunał administracyjny musiałby tę nominację skasować, gdyż brakowało jej nieodzownego wobec ustawy warunku wstępnego.

Mówiono mi wczoraj w Bibliotece Jagiell[ońskiej], że K[olankowski] będąc tam w sierpniu, oświadczył, że będzie do Wilna dojeżdżać. Nie zamierza tedy w Wilnie zamieszkać i chce zatrzymać dyrektorstwo Bibl[ioteki] Zamoyskich? Jest wyraźny przepis, że urzędnik musi mieszkać w miejscu urzędowania, a gdyby dla jakichkolwiek przyczyn nie mógł, musi otrzymać na piśmie zezwolenie przełożonej władzy. Syn mój Czesław<sup>51</sup>, sędzia okręgowy w prezydium sądu najwyższego, żeniąc się, a nie znalazłszy stosownego mieszkania w Warszawie, musiał wystarać się o pozwolenie na piśmie, ażeby mógł mieszkać w posiadłości swej żony w Sulejówku, o 20 minut drogi koleją od Warszawy. Tyle mam do doniesienia w związku z tą arcyszpetną aferą.

Jest mi bardzo żal seminarium, w którym w sam raz jest w toku kilka prac zapowiadających się doskonale. Polecam mych seminarzystów najczulszej opiece Szanownego Pana Kolegi. A czy Łowmiański<sup>52</sup> jest już w magistracie? Kto nastąpi po nim w seminarium?

Rozrzewnia mię doprawdy projekt zrobienia mię honorowym profesorem. Gdyby to doszło do skutku, przyjeżdżałbym na trymestr jesienny z ochotą, a może

<sup>50</sup> Ignacy Chrzanowski (1866–1940) – historyk literatury polskiej, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

<sup>51</sup> Czesław Koneczny (1890–1944) – sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie.

<sup>52</sup> Henryk Łowmiański (1898–1984) – historyk mediewista, profesor Uniwersytetu Wileńskiego i Poznańskiego.

i na dłużej (przy zmniejszonych znacznie poborach – dostawałbym faktycznie coś 830 zł – trudno byłoby siedzieć w Wilnie długo).

Na zakończenie przydługiego listu jeszcze prośba o jedną informację: czy mój artykuł, doręczony w grudniu zeszłego roku, wchodzi do najbliższego zeszytu „Ateneum”? Zeszyt otrzymam zapewne pocztą?

Dziękując za łaskawą życzliwość, łączę wyrazy głębokiego poważania

F. Koneczny

[Dopisek ręką F. Konecznego]: Co słyhać ze sprawą Lutosławskiego?<sup>53</sup> Massonius<sup>54</sup> pozostaje?

### 3. AUJ. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 13 XI 1929 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Ucieszyło mię wielce w ostatnim Pańskim liście następujące zdanie: „**Ateneum Wileńskie** wyszło przed jubileuszem. Już rozsyłają je. Tak samo odbitki”. Wierzę na słowo, ale ja zeszytu, ni odbitek nie otrzymałem. Podobnież *Litwy a Moskwy* nikt tu jeszcze nie widział. Jaka cena, nie wiem, gdy się dowiem, powiem swe uwagi. Coś administracja idzie kulawo?

Bardzo chętnie dam co do następnego zeszytu. Jaki termin przysłania rękopisu? Ale warunek z mej strony, że otrzymam wpieryw ten obecnie wydany zeszyt, nie tylko teoretycznie, ale naprawdę.

Serdeczne dzięki za życzliwość w mej sprawie. Czy nie ma Pan Kolega jakich wiadomości, dlaczego rektor nie tylko odmówił zaliczek na pobyry, ale wstrzymał w ogóle załatwienie sprawy i nie przystąpił wcale do wymiaru emerytury? Jest w tem coś bezprzykładnego. Tutaj chwytają się za głowę, jak jest możliwym tego rodzaju nadużycie! I to uchodzi! Nasz dziekan przestał się widocznie zajmować tem; już mu się znudziło i „wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły”<sup>55</sup>.

---

<sup>53</sup> Wincenty Lutosławski (1863–1954) – filozof mesjanista, twórca spirytualizmu palingenetycznego, znawca Platona, krytyk literacki, publicysta, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, założyciel Stowarzyszenia Wychowania Narodowego i Odrodzenia Moralnego „Eleusis”.

<sup>54</sup> Marian Massonius (1862–1945) – filozof i pedagog, profesor Uniwersytetu Wileńskiego.

<sup>55</sup> BN, rkps Przyb. 17809, List dziekana S. Glixelliego do F. Konecznego, Wilno, 18 X 1929 r.: „Dziekan Oko powiadomił W. Pana jak reagował wobec Ministerstwa na bezprzykładne przeniesienie Pańskie w stan spoczynku. Z mojej strony pozwałam sobie donieść, że sprawa ta jest moją główną troską dziekańską, bo dobrze rozumiem stratę, jaką ponosi nasz Wydział i cały Uniwersytet. Osobiście interweniowałem w Ministerstwie WRiOP, ale spotkała mnie stosowna odmowa Ministra. O niesłychanej nominacji Kolankowskiego, która dziwnie się spleta z Pańską sprawą, będziemy debatowali dzisiaj na senacie”.

O stanie rzeczy poinformuje Pana załączona kopia mego listu do rektora<sup>56</sup>. Minął już termin „pierwszeństwa adresata”, wolno mi więc pokazywać ten list innym; nie jest to bowiem list w sprawach prywatnych, lecz *iuris publici*<sup>57</sup>. Może też i Szanowny Pan Kolega dawać ten list do czytania każdemu z członków uniwersytetu, bacząc tylko, by nic nie przedostało się do prasy.

W kwestii profesury honorowej nie przypuszczałem oczywiście ani na chwilę, żeby sprawa dała się przeprowadzić obecnie!! Wątpię nawet, czy na Wydziale przeszła by jednomyślnie. Ale większość byłaby i uchwała zapadłaby – a mnie wyciąg z protokołu posiedzenia z tą uchwałą byłby: *meminisseiuvabit*<sup>58</sup>. O niczym więcej nie myślałem w tej sprawie, której projekt nie ode mnie też wyszedł.

Na razie chodzi o to, żebym nie był z uniwersytetu – po prostu wypędzony z torbami. Nasz damski rektorat i Xiądz wicewojewoda mogą mię głodzić choćby przez cały rok. Otóż zdaje mi się, żem nie zasłużył na to, by ten stan rzeczy był tolerowany.

---

<sup>56</sup> AUJ, sygn. 126/14, Kopia listu F. Konecznego do rektora ks. C. Falkowskiego, Kraków, 9 XI 1929 r.: „Wczoraj dnia 8 listopada otrzymałem pismo ministerstwa z d. 8 lipca zawiadomieniem o przeniesieniu mię w stan spoczynku, a w nim zdanie następujące: »Uposażenie emerytalne przyzna i wymierzy Panu Profesorowi rektorat Uniw[ersytetu] St[efana] Bat[orego] w Wilnie w porozumieniu z właściwą izbą skarbową«. Zwracam się przeto do Księdza Rektora z prośbą o spełnienie tej czynności. Papiery moje zostały doręczone pani Hor. jeszcze z **końcem września**, a że obliczenie mego stanu służby nader proste, nie wymagające żadnych namysłów, ni wątpliwości nie wywołujące, byłem przekonany, że wymiar emerytury nastąpi jeszcze przed uroczystościami październikowymi. Ale i od uroczystości tych mija cały miesiąc... Magnifice! Zwracam się do XR jako do reprezentanta z urzędu każdego z nas, profesorów, w interesach wynikających ze stosunków uniwersyteckich, tudzież jako do naturalnego obrońcy swego z urzędu z usilną prośbą, ażeby był łaskaw przeciwstawić się całą powagą i władzą swego urzędu usiłowaniam dalszego przewlekania. XR osobiście nie ma oczywiście żadnej do tego przyczyny, ani żadnego w tem celu; toteż nie wątpię, że z całą surowością przerwie ten dziwny stan rzeczy. Zachodzi jeszcze sprawa zaliczek. Nie udziela ich ministerstwo. Bo należy to do kompetencji rektorskiej. Tak mię tu poinformowano, i tak też robi się w Wilnie. Kancelaria nie uważała widać za stosowne poinformować Przew. XR o tem, że takie właśnie zaliczki otrzymali wprost z uniwersytetu Rogoyski i bibliotekarz p. Czarkowski. Przez niewiedomość tego stanu rzeczy toleruje XR jakieś prawo wyjątkowe przeciwko mnie. Nie wątpię, że XR zorientowawszy się w tej zwróconej przeciwko mnie niewłaściwości, wyda polecenie kwesturze, żeby mi wysłano zaliczki, zaległe za październik i listopad. Ponieważ emerytura moja wyniesie około tysiąca zł. nie będzie przesadną prośbą o wypłacenie mi zaliczek po 800 zł. miesięcznie. Użyłem wyrażenia »zaległe«, albowiem nie może być przerwy w wypłacie poborów. Pozostawienie urzędnika bez poborów jest przeciwne rozumowi – nie mówiąc już o tem, czem jest ze stanowiska etycznego. Xsiężę rektorze, w całej tej sprawie zachodzi coś niesamowitego. Z całą świadomością czynu, pozostawia się mię bez grosza. Nie chcę dochodzić, czy mamy tu do czynienia z niedbalstwem, z beżmyślnością, czy ze złą wolą. Lepiej się w tem nie grzebać! To pewna, żem uniwersytetowi nigdy nie zrobił nic złego, ani też z X-em R-em żadnych zajęć osobistych nie miałem; a zresztą śmiem twierdzić, że XR byłby w sprawowaniu swego urzędu wyższym ponad niechęci osobiste. Piszę ten list z wielką wprawdzie przykrością, lecz z całym zaufaniem do Waszej Magnificencji, że nie będzie zatrzymywana robotnikowi sprawiedliwa zapłata. Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania. F.K.”

<sup>57</sup> Łac.: prawem publicznym.

<sup>58</sup> Łac.: pamiętaj, że umrzesz.

Łatwo sobie wyobrazić moje nerwy! Chciałbym przynajmniej dowiedzieć się, na ile miesięcy czy kwartałów mam się zadłużyć?

Gdy się ta sprawa chleba powszedniego rozstrzygnie, przedstawię Łaskawemu Panu Koledze swe plany naukowe na najbliższą przyszłość. Chciałbym utrzymać łączność z Wilnem, a to zależy od tego, czy mogę liczyć na Tow[arzystwo] Przyj[aciół] Nauk.

Ponawiając prośbę o „Ateneum”, łączę wyrazy głębokiego poważania

F. Koneczny

[Dopisek ręką F. Konecznego]: Drugą kopię posyłam p. Czeżowskiemu<sup>59</sup>.

#### 4. BN<sup>60</sup>. T.E. Modelski do F. Konecznego, b.d. i m. (zapewne 1929 r.)

Przesyłam najserdeczniejsze życzenia Świąt Bożego Narodzenia i pomyślnego Roku Nowego. W jednym z listów wspomniał WSzP. Prof. o ewentualnych dalszych wydawnictwach swoich w naszym Tow[arzystwie] P[rzyjaciół] N[auk]. Oczywiście bardzo temu rad będę. Rozmach jednak wydawniczy III Wydz[iału] już się załamał. I tom *Źródła* II i III tom rozpraw (Kon. I Wilanowski), 1 zes. „Aten[eum] Wil[eńskiego]” (red., prof. Chod[ynicki]<sup>61</sup>) i zes. 1–2 „Aten[eum]” za 1929 – wyczerpały fundusze nie tylko Wydz[iału] III, ale całego wydawn[ictwa]. Udało mi się jeszcze zdobyć pieniądze na papier zes. 3–4, ale na druk już brakło – piszemy do Warsz[awy]. O dalszą subwencję – czy dadzą nie wiemy. Ale może ureguluje się to rychło.

Z serdecznymi pozdrowieniami

Modelski

#### 5. AUJ. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 5 I 1930 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Serdeczne dzięki za łaskawą pamięć o starym wybrakowańcu! Przepraszam, że sam piszę z opóźnieniem – ale proszę mieć mię za wytłumaczonego „okolicznościami łągodzącymi”, mianowicie tem, że okres Bożego Narodzenia, to u nas doba zjazdu, wielkiego ruchu i trochę też harmideru, a w każdym razie braku

<sup>59</sup> Tadeusz Czeżowski (1889–1981) – filozof, etyk, logik, profesor Uniwersytetu Wileńskiego i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

<sup>60</sup> Listy T.E. Modelskiego do F. Konecznego są przechowywane w BN, akc. 17809, Korespondencja Feliksa Konecznego, Listy Teofila Emila Modelskiego, bpag., dalej sygnowane tylko jako BN.

<sup>61</sup> Kazimierz Chodynicki (1890–1942) – historyk, redaktor, archiwista, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i Uniwersytetu Poznańskiego.

czasu. Ci, którzy twierdzą, że instytucja rodziny stanowi szkołę samolubstwa, mają słuszość na Święta Bożego Narodzenia; przez ten czas za nic się ma wszystko, cokolwiek nie dotyczy „nas” i to bezpośrednio. Z całego serca życzę Panu Koledze, żeby na starsze lata doświadczał w tej porze roku harmideru o tyle większego jeszcze, o ile więcej ma dzieci – a tymczasem daj Boże zdrowia Szanownemu Panu i całej Pańskiej gromadce, zdrowia i siły wszelkiej na zapas, żeby ich starczyło do zwycięskiego przebycia pozostałej jeszcze do celu drogi!

Skoro zaś zwykliśmy z lat dawnych rozpoczynać rok nowy toastem na rzecz „sprawy”, by poczyniła postępy, a teraz wołać możemy „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita!” – więc musimy też życzyć sobie wzajemnie, by nam w nowym roku dobrze było... nie tylko w domu.

W połowie grudnia odwiedził mię przed wyjazdem do Zakopanego p. Ehrenkretz<sup>62</sup>. Celem odwiedzin było zdaje się to, żeby mi w rozmowie powiedzieć, jak (jego zdaniem) należy rozumieć moją dymisję. Według tej interpretacji rząd pensjonuje obecnie każdego, kto przekroczy wiek ustawowy, a to w tym celu, żeby pozbyć się sił naukowo słabych, gdyż utrzymanie sił tęgich jest w ręku Wydziałów, mianowicie za pomocą wniosków o profesury honorowe (sic! ipissima verba!<sup>63</sup>) – i w ten sposób można zdwoić ilość wykładających bez kreowania katedr, zatrzymując wykłady starego, a powołując nadto młodego następcę. Tak tę sprawę pojmuje ministerstwo według p. Ehr[enkretza]. Na moją uwagę, czy zestawiano dorobek naukowy mój, a prof. Massoniusa, odparł, że to co innego – bo jakżeż można było pozostawić Wydział bez wykładów pedagogii? Nie pytałem więcej o nic, kwestii o profesurę honorową całkiem nie podjąłem, lecz puściłem to mimo uszu. Zapewniłem go tylko, że osobiście nie spotkało mię nic złego, owszem doskonale się czujemy na Salwatorku, chodzi tylko o to, czy postąpiono właściwie z profesorem i z Wydziałem.

Istotnie, jestem zdrowy, w dobrym humorze i zdalny do wytężającej pracy bez zmęczenia. Mieszkancko mamy dobrze urządzone, wygodne, a położone bardzo pięknie i mile; prowadzimy życie spokojne a przyjemne (stan zdrowia córki znacznie się poprawił).

Rękopisów – jak zawsze – koło mnie nie brak. Skończyłem w dzień N[owego] Roku *Naukę o cywilizacji* – ale chciałbym wziąć za nią jakie honorarium, więc do Towarzystwa nie pukam. Ale prosiłbym o prenotowanie miejsca na tom trzeci *Dziejów Rosji: Aleksander Jagiellończyk a Iwan III (1492–1505)*, około 20 ark. druku. Można by druk rozpocząć choćby dziś.

Dla „Ateneum” zawsze coś u mnie się znajdzie, jeśli łaska przyjąć. Skoro druk wstrzymany, nie jest to obecnie aktualne. Ale skoro tylko powiadomiony będę, że trzeba co przysłać, zaraz przysłę, a zawsze z miłą chęcią będę służył.

<sup>62</sup> Stefan Ehrenkretz (1880–1945) – historyk prawa, archiwista w Archiwum Głównym Akt Dawnych, profesor i rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, wolnomularz, senator II RP.

<sup>63</sup> Łac.: dla samych słów.

Prosiłbym przy sposobności o informację, jak się ma rzecz z asystenturami? Chodzi mi mianowicie o to, czy można będzie od października 1930 roku (lub stycznia 31) ulokować w seminarium Gilejkę<sup>64</sup> (obecnie służącego wojskowo)?

Nominację p. Iwaszkiewicza<sup>65</sup> powitałbym bardzo chętnie. Ale czy rząd będzie mu chętny? Zdaje się, trzeba będzie nominację urgować, żeby nie poszła sprawa w niepamięć!

Mieszkanie już opróżniłem. Dobrze byłoby zachować je dla Iwaszkiewicza, o ile mu wystarczą trzy pokoiki.

Serdeczne łączę wyrazy, kreśląc się z niezmiennym poważaniem.

F. Koneczny

## **6. AUJ. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 21 I 1930 r.**

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Odpisuję odwrotną pocztą, bo obawiam się, żeby się nie zrobiło co złego – z najlepszych chęci z listu prywatnego nie może nic służyć do urzędowego użytku! Proszę o tej regule pamiętać z jak największym pedantyzmem. Cokolwiek Pano wie zamierzaliby przedsięwziąć, nie można wskazywać ustępu z mego listu, jako punktu zaczepienia. Inna rzecz, że pokierowawszy dowcipnie sprawą, można by p. Eh[renkreutz] wyzyskać do swoich celów.

Ale cała sprawa honorowej profesury traci szybko i coraz bardziej na znaczeniu! Skoro nie była postawiona zdecydowanie zaraz z samego początku – teraz co za cel? Rząd jest taki sam, ministerstwo nawet bez zmian personalnych, a więc rząd uchwały nie zatwierdzi, minął zaś okres, w którym wniosek ów posiadałby miłą cechę odruchu.

Jest natomiast wciąż coś innego nie załatwionego: przecież ja dotychczas nie mam emerytury wyznaczonej – pobierając tylko 640 zł zaliczki, o której ciągłość muszę się obawiać każdego miesiąca! Oto sprawa, która powinna by stanowić przedmiot interpelacji i nie szkodziłoby, gdyby w protokole z posiedzenia senatu wpisano wyrazy ubolewania z powodu zagadkowego niezłatwienia tej sprawy.

Zdaje mi się, że przyczyny mej dymisji są całkiem jasne: Obóz Wielkiej Polski<sup>66</sup>, Klub Narodowy<sup>67</sup> i odczyty w nim, tudzież Akcja Katolicka<sup>68</sup>. Nigdy też nie

---

<sup>64</sup> Bronisław Gilejko (1904–1989) – historyk i filozof, absolwent Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

<sup>65</sup> Janusz Iwaszkiewicz (1879–1944) – historyk, archiwista, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie.

<sup>66</sup> Obóz Wielkiej Polski – organizacja polityczna skupiająca różne odłamy polskiej prawicy, powołana do życia przez Romana Dmowskiego w 1926 r.

<sup>67</sup> Klub Narodowy – organizacja skupiająca inteligencję o sympatiach prawicowych.

<sup>68</sup> Akcja Katolicka – ruch katolików świeckich zmierzający do klerykalizacji życia społecznego.

ukrywałem tego, jako uważam Piłsudskiego za chorego umysłowo. Dla „bezpartyjności” przyczyn aż nadto.

Przeglądam teraz rękopis trzeciego tomu *Dziejów Rosji*, ażeby podpisywać co trzeba, uwzględniając książkę Kolankowskiego. Swoją drogą, robota to dziwnie niedokładna! Sprawił zawód.

Serdeczne składając dzięki za łaskawą życzliwość, załączam] wyrazy poważania.

F. Koneczny

Odpisy aktów czeskich pošlę niebawem.

## 7. AUJ. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 24 II 1930 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Doprawdy nie wiem jak dziękować Panu Koledze za to, że łaskaw ze mną korespondować, każdy list Pański jest prawdziwą przyjemnością sam przez się, bez względu na to, czy wieści zawiera miłe czy niemiłe. Nie rychło nastaną czasy przyjemniejsze! Choćby ministrem został Franciszek Potocki (z obozu „Czasu”<sup>69</sup>), nie ustanie gnębienie endeków, a forytowanie socjalistów – piłsudczyków.

Prawda, że biją nas taktyką swą uproszczoną, tem iż nie mają żadnych skrupułów, podczas gdy my liczymy się z każdym skrupułem. Ale istotna klęski przyczyna w nas samych, a ja znam ją od dawna. Nie powiedziałem tego nigdy publicznie dla łatwo zrozumiałych przyczyn. Otóż endecja nie ma wprost pojęcia o **sztuce rządzenia**, o tem jak się wykonuje władzę.

Niejasnym był mi w liście Szanownego Pana Kolegi ustęp o Instytucie Europy Wschodniej<sup>70</sup>; po prostu nie wiedziałem, o co chodzi. Tyle bowiem miałem i mam wiadomości o tym instytucie, ile z gazet. Z założycieli nikt do mnie się nie zwracał. Skąd p. Eh[renkreutz] do tego działu nauki – a widzę ze wzmianek w „Głosie Narodu”<sup>71</sup>, że on jest główną osobą? Kombinując daty i okoliczności, dochodzę do wniosku, że właśnie z powodu tego Inst[ytutu] bawił w Krakowie – ale będąc u mnie, ani słówka o tem nie pisał. Kto wie, czy nie dlatego właśnie usunięto mnie, ażebym nie zawadzał przy zakładaniu Inst[ytutu] poza uniwersytetem?

Skoro mnie w Wilnie nie ma, należało Szanownemu Panu Koledze tem bardziej interesować się tą sprawą i nie dopuścić, żeby być pominiętym. Usuniecie się, jest tu błędem taktycznym. Nie bardzo też zrozumieć, jak Uniwersytet jako taki (Senat i Wydział) mógł wstrzymać się od remonstracji; przecież Inst[ytut] należało

<sup>69</sup> „Czas” – dziennik polityczny wydawany w Krakowie (1848–1934) i Warszawie (1935–1939).

<sup>70</sup> Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej – działał w Wilnie w latach 1930–1939, powstał z inspiracji Stefana Ehrenkreutza.

<sup>71</sup> „Głos Narodu” – dziennik o orientacji narodowej i katolickiej, wydawany w Krakowie w latach 1893–1939.



złączyć z Uniwersytetem! Nie zrobiono tego, widocznie ze złej woli, działając widocznie przeciw uniwersytetowi.

O ile znam prof. Parczewskiego<sup>72</sup>, nie przybył umyślnie na posiedzenie w sprawie funduszu Kultury Narodowej, żeby się nie narazić Ehrenkreutzowi – tem bardziej, że ten jest dziekanem. Chodzi P[arczewskie]mu o każdy rok służby, żeby polepszyć horoskopy swej emerytury, gdyż stanowisk urzędowych nie zajmował był (adwokat). Tem się tłumaczy, że P[arczewski] nigdy przeciw „rządzielom” jawnie nie wystąpi, a gdy przewiduje, że musiałyby oponować, woli zostać w domu.

Obawiam się, że Instytut poźre, a przynajmniej nadgryzie co się zowie dotacją Towarzystwa Prz[yjaciół] Nauk! W każdym razie prosiłbym bardzo o to, żeby druk trzeciego tomu *Dziejów Rosji* formalnie uchwalić i uchwałę zapisać w protokołach zawczasu, bez względu na to, czy to będzie mieć znaczenie praktyczne. Tytuł tego tomu: *Aleksander Jagiellończyk a Iwan III 1492–1505* – około 20 ark. druku. Towarzystwo miałoby sposobność pokazać, gdzie kwitnie studium Wschodniej Europy.

Do „Ateneum” opracuję małą rozprawkę (około arkusza) o zjazdach z Krzyżakami 1388–1390<sup>73</sup>. Tymczasem załączam na dwóch karteczkach drobiazg Miscellaneów. Artykuł spodziewam się posłać mniej więcej za dwa tygodnie.

Emeryturę już mam, ale nie wiem, ile? Jak to może być, wyjaśnić może p. Czeczowski, którego prosiłem o wyjaśnienie – lecz widocznie sam nie umie tej łami-główki rozwikłać. Czekam 1-go; może się rzecz wyjaśni. Doniosę do dziekanatu po 1 marca.

Bardzo ciekaw, co słyhać z zagadnieniem (zagadkowym) drugiego „małżeństwa” Lut... skoro przy sposobności emerytury sprawa ta wyszła.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Czy może seminarzyści kontynuują swe prace?

F. Koneczny

## 8. AUJ. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 11 IV 1930 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Rozprawka przeznaczona do „Ateneum Wileńskiego” zajęła mi znacznie więcej czasu niż przypuszczałem. Nareszcie jest gotowa i pozwalam sobie załączyć do łaskawego użytku: *Sprawa księcia Geldryi 1389 roku*<sup>74</sup>. Temat świadczy o prawdziwości przysłowia: on revienttoujours á sespremiéresamours<sup>75</sup>. Istotnie miał-

<sup>72</sup> Alfons Parczewski (1849–1933) – prawnik, historyk, etnograf, profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

<sup>73</sup> F. Koneczny, *Vitoldiana. Kiedy Witold odstępował Krzyżakom Żmudź*, „Ateneum Wileńskie” 7, 1930, s. 494–504.

<sup>74</sup> Tenże, *Sprawa księcia Geldrii 1389 roku*, „Ateneum Wileńskie” 7, 1930, s. 21–58.

<sup>75</sup> Franc.: stara miłość nie rdzewieje.

bym wielką ochotę przerobić na nowo *Jagiellę i Witolda* tom I i... dorobić tomy następne. Przypuszczam, że nie sprawiłoby mi to wielkich trudności – ale czy znalazłbym nakładcę? Na razie wyczekuję wiadomości, czy Pan miał sposobność przedstawić oficjalnie Towarzystwu sprawę druku tomu trzeciego *Dziejów Rosji*?

Absolutnie nie rozumiem, skąd w ostatnim liście Szanownego Pana Kolegi przypuszczenie, że miałby przestać być redaktorem „Ateneum”? Więc któż objąłby redakcję? Czyżby Brenstejn<sup>76</sup> Żarty?

Podobno Brenstejn napisał jakaś kronikę rodu Piłsudskich? Tutaj opowiadają, że wywodzi Józefa P[iłsudskiego] w prostej linii od Gotfryda z Jerozolimy<sup>77</sup> wyzwolonej. Tak słyszałem nie od endeków bynajmniej, lecz od „czasownika” prawowiernego. Panowie w Wilnie powinni lepiej o tem wiedzieć. W tychże sferach poinformowano mnie, że Instytut Europy Wschodniej powstał w związku z przewidywaniami, że Rosja rozpadnie się na szereg państw drobniejszych. Mnie nie zawiadomiono o powstaniu tego Instytutu, ani z Wilna, ani z Krakowa.

Moim zdaniem Rosja rozpadnie się, Polska z konieczności będzie musiała posunąć się do Dniepru (czem później tem lepiej!), ale poza Dnieprem leży przyszła sfera imperium **japońskiego**. Dla Polski byłby to sąsiad wprost wymarzony, a całą siłę moglibyśmy zwrócić ku zachodowi i do utworzenia związku państw słowiańskich pod hegemonią Polski. Natenczas osiągnęłoby się też pokój na długie pokolenia. Pax slavica jest czemś bez porównania bardziej realnem od Paneuropy, Ligi Narodów etc. Ale nie ma w Polsce z kim mówić o wielkich sprawach polskich.

Proszę o wiadomości wileńskie. Kiedy będzie Pan przejeżdżać przez Kraków? Prawdopodobnie podczas dużych ferii? Proszę nie zapominać o mnie: ul. św. Bronisławy 18. Czy zdrowie dopisuje Szanownemu Panu Koledze? Ja trzymam się dobrze, a narzekam tylko na przesadną chyżość czasu. Zawsze mi czas biegnie szybko, ale teraz pędzi, jak jeszcze nigdy w życiu.

Ewentualnej odblaski proszę tylko 15 egz., już Chodynickiemu dwa razy to mówiłem. Szkoda papieru na więcej i cui bono? Po co, na co?

Proszę przyjąć z serdecznym uściskiem dłoni wyrazy niezmiennego poważania.

F. Koneczny

## 9. AUJ. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 29 IV 1930 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Ucieszyłem się wiadomością, że otwierają się Panu Koledze widoki powołania do Lwowa; i tutaj o tem słyszałem. Bogiem a prawdą, co Pana czeka w Wilnie?

<sup>76</sup> Michał Eustachy Brenstejn (1874–1938) – bibliotekarz w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie.

<sup>77</sup> Gotfryd z Bouillon (1060 lub 1061–1100) – książę Dolnej Lotaryngii, uczestnik I wyprawy krzyżowej w 1096 r.

Pustka? Prawdopodobieństwo wydania z siebie maksimum zwiększy się we Lwowie znacznie. Czeka Pana na początek „przesilenie mieszkaniowe”, aleć trudno dostosowywać życie do mieszkania.

Zamiar osobnego zeszytu „Ateneum” słuszny. Czy w takim razie nie można by dołożyć do niego owego artykułiku o warunkach układu z Krzyżakami w r. 1384, który przesłałem przed kilku tygodniami z myślą o Miscellaneach? Być może, że będę jeszcze mieć podobne drobiazgi.

Zeszytu 3–4 nie otrzymałem. Reklamuję równocześnie korespondentką do Towarzystwa.

Przykro było czytać o Pańskim niezdroziu, ale równocześnie wypada zawołać: a cóż to za zdrowie, żeby z takim niezdroziem przejechać się przez całą Polskę, całkiem bezkarnie! Nie wiadomo przeto, czy żałować, czy gratulować? Bądź co bądź, lepiej będzie nie urządzać już takiej „próby sił”.

A może byłaby się ta influenza przerwała, gdyby Szanowny Pan Kolega wstąpił był na Salwator?

Z listu Pańskiego dowiaduję się, że przezacny pułkownik, brat Pański, znajduje się w Warszawie. W samej gardzieli! Od dawna nurtuje mnie pokusa, żeby mu wyrazić w jakiś sposób swój – po prostu powiedziawszy – hołd. Umyśliłem sobie, że pošlę Mu, chociaż nieznanemu osobiście, *Naukę o cywilizacji* – ale spodziewany wydawca zawiódł. Ze zwykłym listem „po próżnicy” nie wypada; zbyt poufale i trochę natrętnie – a starzyzny posyłać też się nie wypada, a *Dzieje Rosji* nie nadają się do tego. Za następnem widzeniem się z Bratem proszę mu wspomnieć, jakiego ma we mnie czciela.

Rękopis III tomu *Dziejów Rosji* będzie niebawem w Pańskim ręku. Bardzo bym pragnął, żebyśmy ubiegli dorobkiem Instytut do badań Europy Wschodniej. A mam już „podmalowaną” historię Inflant! Wojna pozwolska 1557 z materiału rękopiśmiennego. Pracuje mi się doskonale, czas leci, po dwie pełnie w miesiącu, po dwie niedziele w tygodniu, bo nieprawdopodobnie blisko jedna drugiej.

Oczekując wiadomości o zupełnym powrocie do zdrowia, łączę wyrazy głębokiego poważania.

F. Koneczny

## 10. AUJ. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 18 VI 1930 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Piszę list maszynowy, przewidując, że będzie dłuższy. Przede wszystkim dzięki serdeczne za ostatnie listy, każdy z nich jest mi zawsze miłym, a stanowią one zarazem jedyny jeszcze łącznik mój z Wilnem. Prawdopodobnie będzie on zerwany niebawem, bo spodziewam się przeniesienia Pańskiego do Lwowa i bardzo tego Szanownemu Panu życzę – wbrew własnemu interesowi. Zdając sobie dokładnie

sprawę z tego, że nie będę miał w Wilnie – jak to mówią – „żywego ducha”, skoro Pan Wilno opuści, nie mogąc jednak nie pragnąć tego przeniesienia, jako korzystnego dla dalszego Pańskiego rozwoju.

Tutaj wszyscy uważają powołanie Pańskie do Lwowa za pewne. Dlatego – też spieszyłem się z rękopisem III tomu *Dziejów Rosji*, bo jeżeli Pan nie zdąży oddać go do druku, żeby choć ze trzy arkusze wydrukowano! Po Pańskim odejściu zostanie zarzucony. Boję się wielce, że przecież spóźniłem się, pomimo całodziennego wysiadania. Ale w ostatnich trzech tygodniach tempo pracy zwalniało się coraz bardziej, a to z powodu ciężkiej choroby córki. Choroba sercowa tak się rozwinęła, iż ordynujący lekarz zażądał, by się przeprowadziła do lecznicy, gdzie on Dr Wysocki jest prymariuszem, ażeby mógł ją mieć bez ustanku pod swą obserwacją. Przebywa też już czwarty tydzień w lecznicy SS. Miłosierdzia na Łobzowie. Jest to zakład nowy, otwarty zaledwie przed 8 miesiącami, używany głównie przez inteligencję. Jest to na Łobzowie na drugim końcu Krakowa, co zabiera sporo czasu z powodu samego oddalenia, nie mówiąc już o tem, że sam ten stan rzeczy nie ułatwia wcale pracy głowie zajętej czem innym. Odbłyły się tam już dwa konsylia specjalistów, bo zachodzi komplikacja z silnym reumatyzmem i kuracja wywołuje wiele wątpliwości. Dzięki Bogu poprawa jest i to znaczna. Łatwo sobie wyobrazić, w jakim roztrzęsieniu nerwów wypadło mi tedy pracować.

Boję się tedy, czy się nie spóźniłem z ostatecznym przygotowaniem rękopisu do druku. Bo za tydzień wakacje, rozjazd i może koniec możliwości druku? Trudno, głową muru nie przebiję.

Dziękuję serdecznie za cytat z Pfitznera<sup>78</sup>. Spotykałem się już kilka razy wprost z **wyrzutami**, żem przerwał „lekkomyślnie” dalszą pracę na *Jagiellą i Witoldem*. Niechże więc ktoś wie, jak się ta sprawa miała! Pozwolę sobie powiedzieć o tem słów kilka; nigdy o tem nikomu nie opowiadałem.

Smolka<sup>79</sup> nie cierpiał Lewickiego Anatola<sup>80</sup>. Wiedząc, że Lewicki zamierza posłać na konkurs paryskiego Tow[arzystwa] Hist[orycznego] pracę o Buncie Świdrygiełły<sup>81</sup>, chciał mu podstawić stołka. Sam Smolka namówił mię, bym posłał na konkurs swoją „Unię Krewską”<sup>82</sup>, znaną sobie z seminarium, do którego należałem jeszcze dwa lata po oficjalnem skończeniu studiów. Smolka uprzedził mię, że nie otrzymam nagrody pierwszej, tylko drugą, bo pierwszej będzie kontrkandydatem kandydat silny. Nazwiska nie wymieniał. Oczywiście nie byłbym śmiały wziąć udziału w konkursie, gdybym wiedział, że stanę przeciwko własnemu

<sup>78</sup> F. Koneczny, [Rec.] J. Pfitzner, *Grossfürst Witold von Litauenals Staatsmann*, „Ateneum Wileńskie” 7, 1930, s. 922–935. Josef Pfitzner (1901–1945) – historyk Europy Wschodniej.

<sup>79</sup> Stanisław Smolka (1854–1924) – historyk mediewista, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarz generalny Akademii Umiejętności w Krakowie.

<sup>80</sup> Anatol Lewicki (1841–1899) – historyk mediewista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

<sup>81</sup> A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną*, Kraków 1892.

<sup>82</sup> F. Koneczny, *Jagiello i Witold podczas unii krewskiej 1382–1392*, Lwów 1893.

profesorowi! Jakoż nagrodę drugą otrzymałem. Lewicki dostał znacznie mniejszą nagrodę skutkiem rozdzielenia nagrody na dwie. Można sobie wyobrazić, jak przykro było Lewickiemu być częściowo „bitym” przez własnego ucznia, początkującego doktora. Również łatwo wyobrazić sobie, jaki odtąd żywił względem mnie uczucia – tudzież w jak „głupią” popadłem był sytuację.

„Świdrygiełło” był atoli nie wykończony, a mój *Jagiello [i Witold]* doznał już po konkursie takich zmian, uzupełnień itd. (Smolka bowiem nalegał i kazał wprost posłać na konkurs rękopis wielce jeszcze nie wykończony), iż właściwie zrobiła się z tego książka nowa. Ja wcześniej się uporałem, mając mniej roboty, bo i praca znacznie szczuplejsza była, niż Lewickiego, i nie posiadająca aparatu rękopiśmiennego. Wykończywszy rękopis, dałem Akademii do druku na ręce Smolki.

Tow[arzystwo] Hist[oryczne] w Paryżu istniało, bo były na to fundusze, ale samo jury, sformować już wówczas nie mogło, toteż konkurs jego był właściwie konkursem Akademii. Jurorem decydującym był Smolka, i tenże Smolka sekretarzem został generalnym. Rzecz tedy prosta, że rękopis oddałem w celu publikowania w Akademii na jego ręce. Aniby mi przeszło przez myśl, że może być odrzucony przez Akademię, skoro Akademia go nagrodziła.

Tu zaczyna się szereg niespodzianek. Akademia odmówiła druku, tj. odmówił Smolka. Chciał się pogodzić z Lewickim. Ja tak się wtedy zaciąłem, iż postanowiłem nie drukować całkiem, jeżeli nie w Akademii. Tem się tłumaczy tak późne stosunkowo ogłoszenie tej książki drukiem. Wyszła bowiem w ogóle tylko dlatego, że choroby weszły w mój dom i zależało mi wielce na spodziewanem honorarium. Ciekawe, że Smolka sam dawno mię namawiał, żebym drukował to w „Pamiętniku Literackim i Naukowym”<sup>83</sup> i ostatecznie byłem zmuszony usłuchać tej rady.

Ale po wydrukowaniu zaczęły się niespodzianki gorsze. Smolka nie znał tekstu pracy wykończonej, rozszerzonej, uporządkowanej, zaokrąglonej.

Marzeniem mojem był wówczas szereg monografii nad dziejami unii. Smolka tem samem się zajmował, a w tych latach snuł rozmaite plany. Wyszły wtedy znakomite jego studia o Kiejstucie i Jagielle (najlepsze w ogóle jego rzeczy). Ja, chłopak młody jeszcze ani nie 30-letni, naiwny do potęgi, o życiu poza sercem i książką nie posiadający żadnego realnego pojęcia, a pełen entuzjazmu (podobno jeszcze nie wygasł, nie zdołał wygasnąć, ileż go więc było pierwotnie, co za nadmiar!) i wiary w dobrą wiarę i dobrą wolę ludzi w ogóle, a zwłaszcza takich luminarzy i dostojników ducha, jak profesor uniwersytetu – rozumowałem całkiem po prostu że będzie to bardzo dobrze, wyjątkowo dobrze, jeżeli profesor i uczeń, Smolka i ja, będziemy pracować około tego samego tematu, dość rozległego, żeby zmieścić nawet kilkunastu pracowników! Doprawdy, zem uważałem zajmowanie się tym tematem za walny środek pogłębienia stosunków osobistych ze Smolką!

<sup>83</sup> „Pamiętnik Naukowy i Literacki” – dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej” poświęcony sprawom nauki i literatury, wydawany we Lwowie w latach 1873–1919.

Do dalszego ciągu *Jagielly i Witolda* pożądanym był mi dalszy ciąg studiów Smolki. Nie myślałem zajmować się tym dziełem, który on już rozpoczął. Rozumowałem, jako będziemy się ciągle uzupełniać i wspierać się wzajemnymi studiami. Raz tedy zapytuję Smolkę, kiedy można się spodziewać jego dalszego ciągu. Zapytanie wystosowane było uprzejmie i całkiem po prostu. A na to Smolka zadał się, poczerwieniał, nastroszył i cierpkim głosem, tonem ostrym, głosem podniesionym odparł: „Chyba już nie potrzebna moja praca po pańskiej?!” i odszedł cały wzburzony.

Musiałem się w naiwności swej długo zastanawiać, co to ma znaczyć, jak to rozumieć, pierwszym moim wrażeniem było, że odpowiedź Smolki nie ma sensu – i długo musiałem medytować, nim sens jej pojąłem.

Co potem było, nietrudno się domyśleć. Więcej nie będę się o tem rozwodził, bo chodzi tylko o wyjaśnienie, czemu nie było dalszego ciągu *Jagielly i Witolda*. Nie mogłem sobie zrażać Smolki jeszcze bardziej, zwłaszcza że byłem od niego i materialnie zależny (na urzędzie w Akademii). A potem? Przyszły inne prace, a przede wszystkim **mnóstwo** zajęć zarobkowych, bom musiał walczyć o każdy kęs chleba powszedniego, jak rzadko kto. Ale skończmy z tem.

Chcę tylko dodać, że uważałbym się za szczęśliwego, gdybym mógł obecnie jeszcze zabrać się do tej przerwanej, a tak ukochanej z całej młodej duszy pracy. Choćby zaraz teraz jąłbym się tego zadania! Ale ... musiałbym mieć rękojmie, że ... praca będzie drukowana!

Wątpię, żebym do zeszytu Witołdowego zdążył cokolwiek zrobić; ale stare swoje notaty przejrzę sumiennie. Jakiż termin?

Jeżeli nie ma pieniędzy ani nawet na wypłacenie subwencji Towarzystwu już obiecanej, skądżeż biorą się pieniądze na Instytut Wschodniej Europy? Nota bene instytut ten zupełnie mię zignorował, ale za to otrzymałem bardzo grzeczne zaproszenie do wznowionego wydawnictwa „Zeitschrift für Osteuropäische Geschichte”<sup>84</sup>. Doprawdy, gdyby napisać dalszą część *Jagielly i Witolda* po niemiecku, nie byłoby żadnego kłopotu o druk, a nawet daliby na pewno honorarium!

Widzę, że ruch naukowy w Wilnie rośnie i bardzo się z tego cieszę. Ale widzę zarazem, że piłsudczyzna wileńska nie bardzo uczestniczy w tym ruchu. Oby więc ten tak pięknie rozkwitający ruch naukowy nie stał się „u góry” kością w gardle, solą w oku i oby nie postanowiono stłumić go!

Na swą *Naukę o cywilizacji*<sup>85</sup> nie mogę też znaleźć nakładcy!

Przepraszam, że tyle czasu sobą zajmuję! Życzę wakacji wesołych i powrotu do Lwowa.

Łączę serdeczny uścisk dłoni i proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania.

F. Koneczny

<sup>84</sup> „Zeitschrift für Osteuropäische Geschichte” – czasopismo naukowe wydawane w Berlinie w latach 1911–1935.

<sup>85</sup> F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935, ss. 320.

### 11. AUJ. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 3 VIII 1930 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Serdeczne dzięki za łaskawy list. Otrzymałem go niemal na wyjeździe; jutro wyjeżdżamy na 3–4 tygodnie, zwiedzić Góry Świętokrzyskie i puszcę Białowieską; pomiędzy tem a tamtem pobędziemy też u syna pod Warszawą, a z powrotem zatrzymamy się w Częstochowie. Pod koniec sierpnia, około 28-go, będziemy znów w Krakowie aż mniej więcej do 6 września; potem jeszcze na krótko, na jakie dwa tygodnie, do Zakopanego. Donoszę o tem itinerarium, bo radbym powitać Pana Kolegę u siebie na Salwatorze (ul. św. Bronisławy 18); wszakże Łańcut tak niedaleko, są więc znaczne szanse, że Pan Profesor zajdzie i do Krakowa.

W łaskawym ostatnim liście jest jeden ustęp, który wzbudził we mnie przerażenie, mianowicie o ewentualności odesłania mi rękopisu, gdyby zawiodły nadzieje co do funduszów. Zawiodą teraz, a potem jakoś kiedyś łataniną nadejdą! Chodzi właśnie o to, żeby Towarzystwo miało właśnie rękopis u siebie, gdy to „kiedyś” nadejdzie – bo inaczej tom III nie wyjdzie **nigdy**. Upraszam przeto o wcielenie rękopisu do zbioru „przeznaczonych do druku” i o pozostawienie go w archiwum Wydziału III-go – aż do skutku.

Jak widzę, nie ma się co zabierać do tomu IV-go, a ciąg dalszy *Jagielly i Witolda* staje się utopią „młodzieńczą”. Trudno! Głową muru nie przebijemy!

O wielu sprawach poruszonych w łaskawym liście, pragnąłbym pomówić ustnie. Jakżeż bym się ucieszył gdybyśmy się spotkali w Krakowie! Bardzo proszę dać mi na korespondentce wiadomość o swoim itinerarium; ale proszę adresować do syna: Czesław K[oneczny] sędzia okręgowy przy Sądzie Najwyższym, Warsz[awa]. Plac Krasińskich 5. Do Krakowa zaś pod koniec miesiąca.

O trudnościach ze strony ministerstwa wiadomo i tutaj. Weszło to już w zwyczaj „sanacyjny”. Wydziały mają autonomię, a profesorowie wolność przenoszenia się, o ile urząd zezwala. Powinien się tem zająć zjazd rektorów.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

F. Koneczny

### 12. BN. T.E. Modelski do F. Konecznego, Wilno, 5 X 1930 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Chciałbym Mu donieść o rozpoczęciu druku Jego pracy, ale nic konkretnego jeszcze napisać nie mogę. Była chwila, kiedy mi się zdawało, że druk już rozpoczną. Oto prof. Ehr[enkrentz] postanowił nie wydawać zapowiedzianej książki pamiątk[owej] Statutu Lit[ewskiego] (bo ma tylko 2 rozprawki – gdy trzeba by kilkanaście). Chciałby stworzyć w „Aten[eum Wileńskim]” specjalny dział poświęcony ustrojowi Litwy it.d. Pieniądze 5 tys. oddałby „Ateneum”. Ale prof. Parczewski

opiera się i chce, by Księga wyszła koniecznie. Te właśnie pieniądze chciałem użyć na druk pracy P[ana] Prof[esora]. Prof. Ehr[enkreutz] nie chce wydawać, zrzeka się redaktorstwa książki itd. Sprawa jeszcze nie załatwiona – więc czekam. Sprawy Wydziału jeszcze nie uspokojone. Mienickiego<sup>86</sup> kandydaturę na katedrę Europy Wsch[odniej] Warszawa odrzuciła. N.B. [nota bene] czy istnieje czy nie istnieje katedra – nie wiemy! Zależy to od przedstawienia kandydata. Obecnie jest sprawa honor[owa] między dziek[anem] Glixellim<sup>87</sup> a p. Ehrenkreutzem, który wziął do siebie zarzut o ludziach, co szkodzi Wydz[iałowi] Humanist[ycznemu]. Zapewne będę świadkiem. Źle, że swego czasu [nie] pozwolił WSzP. Kolega zrobić użytku z zakomunikowanego mi w liście oświadczenia prof. Ehr[enkreutza] o stanowisku rzekomem MWRiOP. Wskazywałoby to, że prof. E[hrenkreutz] istotnie mieszał się do spraw naszego Wydziału i wyjaśniał stanowisko WRiOP. Ja wybieram się do Lwowa – chciałby jednak wydać jeszcze 3 i 4 zes. „Aten[eum Wileńskiego]” i rozpocząć druk Jego pracy i Łowm[iańskiego]. Tom IV ty powoli się kończy. Zesz. 1–2 „Aten[eum Wileńskiego]” w tych dniach wyjdzie. Zostają na razie w Wilnie tylko prof. Iwaszk[iewicz] i Kościałk[owski]<sup>88</sup> oraz p. Mienicki. Kiedy odjadą – nie wiem – może dopiero za parę miesięcy.

Może jeszcze coś do Witolda ma WSzP. Profesor?

Z najgłębszym poważaniem

Dr. Modelski

### 13. AUJ. F. Konieczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 30 X 1930 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Otrzymałszy łaskawą korespondentkę z 5 X, przerwałem inną większą pracę, a zabrałem się zaraz do Vitoldianów, żeby uczynić zadość życzeniu Pańskiemu, dla mnie zaszczytnemu. Dołączam tedy przy niniejszem cztery artykuły (str. 1–14), które numeruję II–V, licząc jako I ten, który dawno już znajduje się w pańskim ręku. Można by dać im wszystkim wspólny tytuł: Z teki „Vitoldianów” – lub coś podobnego.

Czy też ten list zastanie jeszcze Pana Profesora w Wilnie? We Lwowie będzie zapewne spokojniej na Wydziale i będzie Pan kontent, że wyjdzie ze stosunków coraz szczegółniejszych. Proszę mi donieść łaskawie, jak się skończyła sprawa pomiędzy dziekanem a p. Ehrenkreutzem.

Listu prywatnego istotnie żadną miarą nie można użyć przeciw autorowi, ani przeciw osobie trzeciej w sprawach cywilnych; tajemnicę listową naruszyć

<sup>86</sup> Ryszard Mienicki (1886–1956) – historyk, archiwista.

<sup>87</sup> Stefan Glixelli (1888–1938) – romanista.

<sup>88</sup> Stanisław Kościałkowski (1881–1960) – badacz dziejów Litwy.



wolno tylko w sprawach „gardłowych” (wtedy bywa to nawet obowiązkiem, bo dla zbrodni nie ma ochrony prawa).

Stanowisko p. Parczewskiego zawsze bywa dla mnie niezrozumiałe. Ileż on sprawom zaszkodził za swego rektoratu – a jak zahamował rozwój Towarzystwa – formalizmami swemi i uporem!

Proszę o kilka słów wiadomości o rękopisach. Polecając się łaskawej pamięci łączę wyrazy głębokiego poważania.

F. Koneczny

#### 14. BN. T.E. Modelski do F. Konecznego, Wilno, 17 II 1931 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Dzielię od kilku miesięcy czas między Lwowem a Wilnem. Formalnie i praktycznie należę do Lwowa, gdzie wykładam po trosze. Od paru dni jestem w Wilnie. Korektę Witoldianów zapewne WSzP. Prof. otrzymał. Z charakteru ich winny by pójść raczej do Miscellaneów. Redakcję „Ateneum” dzierzę jeszcze w rękę, ale od szeregu miesięcy prezesem III Wydz[iału]<sup>89</sup> jest hr. Prof. Wilanowski<sup>90</sup>. Co mam zrobić z III-cim tomem [*Dziejów*] *Rosji*. Na druk jej zapewne wpływu mieć już nie będę. Czy mam ją (rękopis) przekazać nowemu prezesowi, czy też jeszcze trzymać u siebie. Rodzina do wakacji będzie w Wilnie. Czy WSz. P. Prof. odpowie prof. Chodynickiemu w „Kwartalniku Hist[orycznym]”? Interpelowano u mnie o to we Wilnie z wielu stron. We Lwowie nie obejmuję jeszcze „Kwartalnika”. Nawiasem mówiąc nie mam do tego ochoty. Chciałbym się zająć własnymi rzeczami. Dni kilka będę w Wilnie i wracam do Lwowa. Mieszkam obok Semin[arium] Hist[orycznego]. Przesyłam serdeczne pozdrowienia. Adres mój lwowski Uniwersytet.

Pozostaję z najgłębszym poważaniem

Dr T.E. Modelski

#### 15. BN. T.E. Modelski do F. Konecznego, Lwów, 29 II 1931 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Od tygodnia przeszło jestem we Lwowie i oczekuje recenzji Pfitznera. Artykuł jego Witoldiana umieszczony został wśród rozpraw. Do 15go najpóźniej ukaże się 3–4 zes. „Aten[eum]” bardzo spóźniony, nic na to jednak poradzić nie jestem w stanie. Zmienia się nawet drukarnię, bo „Zecer” ma inne roboty i mało dba o samo „Aten[eum]”, nie spiesząc się bynajmniej, a następnie linotyp bardzo jest

---

<sup>89</sup> Chodzi o Wydział III Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

<sup>90</sup> Bolesław Ignacy Wilanowski (1885–1954) – prawnik, teolog.

niedogodny, ponieważ z błędów wyjść nie można, a poprawiając jedne płodzi nowe bez końca. Jeżeli WSzP. Prof. nie otrzymał żądanych zesz. „Ateneum”, to proszę na kartce do Administracji T[owarzystwa] P[rzyjaciół] N[auk] wysłać zamówienie z wymienieniem brakujących zeszytów (ul. Lelew[elowska] 8). Będzie to najprostsze załatwienie sprawy, ponieważ prof. Jaworski<sup>91</sup> wyjechał na ćwiczenia wojskowe. Proszę się powołać na to, że WSzP. Prof. i z racji profesury i z racji współpracy w „Ateneum” ma otrzymywać czasopismo stale.

Pozostaję z najgł[ębszem] poważ[aniem]

Dr T.E. Modelski

### 16. BN. T.E. Modelski do F. Konecznego, Wilno, 23 III 1931 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Przyjechałem wczoraj ze Lwowa na ferie wielkanocne do Wilna. Przy tej sposobności pchnąć chcę sprawę „Ateneum”, bo śpi. Teraz pójdzie przyspieszenie. Przeglądałem artykuły złożone, robiąc recenzję. Witoldiana WSzP. Prof. przynoszę do Miscellaneów, bo mają taki właśnie charakter. Nie zmienia to zresztą istoty rzeczy. A teraz sprawa druga. Leży mi na sercu *Schylek Iwana III (Dziejów Rosji, t. III)*. O drukowaniu w rozprawach T[owarzystwa] P[rzyjaciół] N[auk] mowy nie ma. Raz że z pieniędzmi gorzej i wdaliśmy się w druk kilku rzeczy wcześniejszych tzn. Małach[owski]-Łempicki<sup>92</sup> (skończone t. 4), kończy się Erdmanowa<sup>93</sup> (t. 4, z. 2) i drukuje się wielka rzecz Łowmiańskiego<sup>94</sup> (t. 5), czy na 6ty będą pieniądze nie wiem. Nie należy to zresztą już do mnie ten dział, lecz do hr. Wilanowskiego, który od ½ roku jest prezesem III Wydz[iału]. Do mnie należy tylko jeszcze „Ateneum”, zanim, ktoś nie zechce go przejąć. Być może, że i rocznik 1931 będę redagował. Ponieważ nie widzi mi się, by do Rozpr[aw] Wydz[iału] III wziął t. III [*Dziejów Rosji*] i z powodu funduszów i z powodu recenzji prof. Chodyn[ickiego] tomu II w „Kwart[alniku] Hist[orycznym]”, zapytuję, czy nie zgodziłby się WSzP. Prof. dać tę rzecz do „Ateneum”. Gdybym utrzymał jeszcze „Ateneum”, co zdaje się w tej chwili nie ulega wątpliwości, mógłbym całość podzielić na 4 zeszyty (1–4), tj. w rocznik[ie] 1931. Z odbitek za niewielką dopłatą, może mieć WSz. Prof. osobny tom IIIci, ewentualnie mógłby WSzP Prof. zapłacić papier na dalszych 50 odbitek, kartę tytuł[ową] itd. To mój projekt, proszę mi odpisać, ale rychło, bo

<sup>91</sup> Leopold Iwo Jaworski (1898–1959) – historyk ustroju.

<sup>92</sup> Stanisław Małachowski-Łempicki (1884–1959) – prawnik, historyk wolnomularstwa; chodzi o pracę *Wolnomularstwo na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1776–1822. Dzieje i materiały*, Wilno 1930.

<sup>93</sup> Z. Jabłońska-Erdmanowa, *Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX w.*, Wilno 1931.

<sup>94</sup> H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 1, Wilno 1931.

niedługo zaczną r[ocznik] 1931. Czy w „Kwart[alniku] Hist[orycznym]” WSzP. Prof. odpowiada na recenzje?

Proszę przyjąć wyrazy głęb[okiego] poważ[ania]

Dr T.E. Modelski

### 17. AUJ. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 25 III 1931 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Prawdopodobnie ostatni mój list nie doszedł. Vitoldianów proszę użyć według własnego uznania. Proszę o 5 (pięć) nadbitek. Projekt ogłoszenia III tomu w „Ate-neum” akceptuję najzupełniej. Bardzo byłbym rad, zbywszy kłopotu, mocno będę zobowiązany. W „Kwartalniku” wiem tylko o wzmiance w artykule o archiwaliach litewskich, pióra Ch[odynickiego] zarzut niewyzyskania literatury polega chyba na nieporozumieniu? Ani też nic nie wiem o jakichkolwiek krytykach<sup>95</sup>. Nie polemizuję w tego rodzaju wypadkach nigdy; zresztą Zakrzewski<sup>96</sup> nie wydrukuje na pewno. I jak odpowiadać na kilkuwierszowe ogólniki? Będę odpowiadał na konkretne zarzuty w formie dalszych studiów, jak na przykład Vitoldianach. Czy ciąg dalszy takich artykułików byłby pożądany?

Łączę wyrazy głębokiego poważania

F. Koneczny

### 18. AUJ. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 27 III 1931 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Wczoraj dla pospiechu napisałem w krótkości, że zgadzam się na proponowany sposób co do druku tomu III-go. Dziwiło mię wymienienie kilku prac, jakoby wcześniejszych. Ta chronologia polega na dziwnym nieporozumieniu o czym zob. przedmowę do tomu II-go, wiersz od góry. Tow[arzystwo] Prz[yjaciół] Nauk miało **cały** rękopis jeszcze **przed** rozpoczęciem druku archiwum p. Mienickiego! W roku 1929 drukowano połowę rękopisu, bo na więcej nie było funduszków, a potem o drugiej połowie jakoś się zapomniało. Mniejsza o to.

<sup>95</sup> AUJ, sygn. 126/14, List K. Chodynickiego do T.E. Modelskiego, Poznań, 9 X 1930 r.: „Do zeszytu »Kwart[alnika] Hist[orycznego]« napisałem obszerną przeszło arkusz recenzje Konecznego. Zeszyt ten pewno niedługo się ukaże. Może Zarząd Towarzystwa przed wykonaniem opinii o druku III tomu weźmie też pod uwagę i moje zdanie i poleci III tom do referatu. Według mnie tom II żadnej wartości nie posiada. Przy tym jest strasznie niedbale pisany, niektórych zdań wprost zrozumieć nie można. Pomijając już niektóre czechizmy (czy Konecznianizmy jak np. stale używanie ja zamiast że)».

<sup>96</sup> Stanisław Zakrzewski (1873–1936) – historyk mediewista, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, senator II RP.

Prośba: Mając dać „At[eneum] Wil[eńskie]” do oprawy, stwierdzam brak zeszytów 12, 13, 14. Czy można by prosić o uzupełnienie? Ewentualnie za pobraniem pocztowym?

Co do „Kwart[alnika] Hist[orycznego]” dlaczego nie umotywowana opinia p. Chod[ynickiego] ma uwłaczać mnie a nie jemu? Przypomnę inny zarzut nie uwzględnienia literatury. W roku 1917 wydałem popularną biografię Kościuszki. Cytowałem w niej w kilku miejscach **obszerniejsze** wyjątki z książek Skalk[owskiego]<sup>97</sup> *Książę Józef*, oczywiście w cudzysłowach. Tenże umieścił w „Kwart[alniku] Hist[orycznym]” recenzję zarzucając, że nie uwzględniłem literatury, mianowicie owej jego nowej pracy o x. Józefie [...]. Przecież na końcu dałem wykaz literatury ... ale zecer w sam raz ten tytuł opuścił! Wniosek: Nie widząc siebie w tym spisie, nie czytał książki boć byłby zaraz w początkowych rozdziałach zobaczył cytaty ze swej pracy. Po prostu nie czytał, recenzję zaś [...] z kilku zdań drukowanych kursywą, zwierających wyrazy czci dla K[ościuszki] podczas gdy on wziął się hańbić go! Więc pytam komu taka recenzja ubliża? Tu również zachodzi jakaś „nieczysta siła”. Etyka [...]?! Bardzom ciekaw czy pocziwe zamiary Pana Kolegi będą mogły być wykonane. Polecam się łaskawej pamięci i łączę wyrazy poważania.

F. Koneczny

### 19. BN. T.E. Modelski do F. Konecznego, Wilno, 28 III 1931 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Odpowiadam na kartkę. Pomyślę jak w roczniku 1931 (o ile będę jeszcze redaktorem „At[eneum] Wileńskiego”) podzielić pracę na 4 zeszyty – tak jak są rozdziały oznaczone. Sądzę, że się to uda. Wszelkie dalsze przyczynki chętnie przyjmuję. Co do rec. prof. Chod[ynickiego], to w „Kw[artalniku] Hist[orycznym]” 1930, R. 44, zes. 3, prócz wzmianki o przeglądzie badań nad dziejami Litwy, jest w tymże zeszycie osobna recenzja *Litwy i Moskwy* na str. 386–408 – WSzP. Profesor przeoczył. Nie umiem doradzać. Każdemu autorowi wolno odpowiadać lub nie, ale jeżeli chce odpowiedzieć, redaktor nie ma prawa nie przyjąć odpowiedzi, jeżeli jest napisana taktownie. Ostatni głos ma recenzent. Może by WSzP. Prof. napisał recenzję Pfitznera Jos[efa] *Grossfürst Witold von Litauen als Witold von Litauen als Staatsmann*<sup>98</sup> (rec. w „Kwart[alniku] Hist[orycznym]” dał Zajączkowski – w tymże zeszycie, str. 377 i n.). Zdaje mi się, że najlepiej oceniliby to WSzP. Prof., a w „Ateneum” recenzja taka byłaby bardzo pożądana. Parę tygodni czasu

<sup>97</sup> Adam Skalkowski (1877–1951) – historyk wojskowości, publicysta, reaktor, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, członek Ligi Narodowej.

<sup>98</sup> Prag–Brünn 1930.

jest na to jeszcze. Proszę się namyśleć. Proszę jednak zgodzić się na to, bo nikt lepiej tego nie potrafi ocenić!

Pozostaję z najgłębszym poważaniem

Dr T.E. Modelski

**20. BN. T.E. Modelski do F. Konecznego, Wilno, 4 V 1931 r.**

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Prawdopodobnie będę jeszcze w Wilnie jaki tydzień, może więc będę się mógł doczekać recenzji Pfitznera. Rozkładam już materiał na następnym roczniku, gdzie będzie „rozłożona” jego praca.

Pozostaję z najgłębszym poważaniem

Dr T.E. Modelski

**21. AUJ. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 15 IV 1931 r.**

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Chciałem móc już donieść o wszystkim i zwlekałem z odpowiedzią na korespondentkę z 3 bm. Bardzo tego żałuję, bo i tak mimo najlepszych chęci i wzrastającej ciekawości nie zdążyłem jeszcze przeczytać recenzji. Proszę mi wierzyć, że naprawdę nie miałem czasu. Od kolejności (i że tak powiem) hierarchii zajęć nie zrobię nigdy odstępstw, a jestem tak zajęty, że mi stale czasu brakuje. Otóż na tę recenzję wypadnie czas dopiero w najbliższy wtorek 21 bm. i żadną miarą nie da się to przyspieszyć. Tymczasem zaś będzie Pan we Lwowie i mógłbym stracić połączenie pocztowe, pisze przeto dziś, chociaż w sprawie recenzji nic jeszcze donieść nie mogę. Bardzo wielką przykrość (z pewnością większą od najgorszej recenzji) sprawiło mi przypuszczenie, że mógłbym mieć do Pana Kolegi jakieś uroszczenia z powodu opóźnienia druku. Ależ o kimże jest mowa na dole w przedmowie do II tomu, jeżeli nie o Panu, jak o życzliwości „nowego zarządu”? Czy można wyraźniej? O Pfitznerze napiszę, skoro tylko otrzymam wiadomość, że redakcja „At[eneum] Wil[eńskiego]” pozostała w Pańskim ręku; albowiem następcą Pański mógłby wrzucić do kosza. Czy mogę prosić o przysłanie mi zeszytów 12, 13 i 14 „At[eneum] Wil[eńskiego]”? gdyż nie posiadam ich. Prosiłbym też o adres lwowski. A więc wyklada Pan we Lwowie. Któż wyklada za Pana w Wilnie? Pozwalam sobie wysłać pod opaską jeden ze swych drobiazgów [...] dla przykładu, czem się zajmuję w dalszym ciągu swych wykładów wileńskich. Łączę wyrazy głębokiego poważania.

F. Koneczny

## 22. BN. T.E. Modelski do F. Konecznego, Potok ad Rakszawa, 17 VIII 1931 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Dopiero teraz odpisuję na list jego. Recenzja w tej chwili idzie do druku, ponieważ prof. Morelowski<sup>99</sup> wstrzymał druk, ponieważ uzupełniał swój artykuł, a z drukarnią od roku wielki mam kłopot, ponieważ linotypisty dobrego nie mają i z korektami pożał się Boże! Nie wiem, czy nie zwrócił WSzP. Prof. uwagę, że Pfitzner pisze, iż Witold gotów był dopomóc Tachtomyszowi<sup>100</sup> do podbicia ordy krymskiej, azowskiej, kazańskiej i astrachańskiej! Czy nie za rychło? Może by zwrócić na to uwagę w recenzji podczas korekty. Pisałem już, że o zes. 12, 13 i 14 „Aten[eum] Wil[eńskiego]” musi się zwrócić sam WSzP. Profesor **kartką**, aby przysłali (do T[owarzystwa] P[rzyjaciół] N[auk]), a skutek będzie natychmiastowy. Proszę im podać swój adres. Wkrótce wybieram się do Lwowa na poszukiwanie pomieszkania, ponieważ dotąd mieszkalem w gmachu sejmowym – w seminarium.

Pozostaję z najgłębszym poważaniem

Dr T.E. Modelski

## 23. AUJ. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 4 IX 1931 r.

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Przychylając się do Pańskiego zdania, napisałem odpowiedź na recenzję Chodynickiego; z wysyłką czekałem, żeby minął główny czas wakacyjny. Wysyłam ją do „Kwartalnika” (do Zakrzewskiego) dziś a zarazem pozwalam sobie kopię tu załączyć z prośbą o łaskawe przechowanie jej, aż do ogłoszenia w „Kwartalniku” – co zapewne jest wątpliwe, a przynajmniej będzie „poprawiane”<sup>101</sup>. Otóż chciałbym, by był we Lwowie drugi egzemplarz na wszelki wypadek. Załączam też małą odbitkę z „Zeitschrift f[ür] osteur[opäische] Gesch[ichte]”.

Tow[arzystwo] Przyj[aciół] Nauk przysłało mi w połowie lipca trzy zeszyty „Ateneum”, lecz pomyłono się. Wyprawiłem tedy zbędny mi zeszyt pod opaską poleconą dnia 18 lipca z powrotem, a w liście również poleconym prosiłem o wymianę na zeszyt brakujący i załączyłem na poczcie znaczków pocztowych za złotego. Minęło półtora miesiąca i nie otrzymałem odpowiedzi.

<sup>99</sup> Marian Morelowski (1884–1963) – historyk sztuki.

<sup>100</sup> Tochtamysz (zm. 1406) – chan Złotej Ordy latach 1380–1395.

<sup>101</sup> Центральний державний історичний архів України, Львів, ф. 711, оп. 1, сп. 126, Акта РТН, List F. Konecznego do S. Zakrzewskiego, Kraków, 4 IX 1931 r.: „Pozwalam sobie przesłać odpowiedź na recenzję p. Chodynickiego z prośbą o użyczenie jej miejsca stosownie do przyjętego zwyczaju. Przywidzenia, nawet urojenia brać trzeba niestety dosłownie. Autor recenzji już w Wilnie okazywał nieraz ciężką neurastenię i bywały z nim kłopoty. Spodziewaliśmy się, że zmiana pobytu wpłynie dodatnio, nadzieje te zawiodły jak widać”.

Jakżeż z takich niedołęgów można tworzyć państwo?! Najmniejszego drobiazgu nie zdołają załatwić sprawnie i dokładnie. Kto jest prezesem?

Korekty z Pfitznera jeszcze nie ma. Co do traktatów (vedremo)<sup>102</sup>, aż tekst będę miał przed sobą. Nie otrzymałem też 15 odbitek z Vitoldianów. Proszę zawsze tylko o 15 odbitek. Zeszyt 3–4 zapewne nie prędko wyjdzie? A czy są fundusze na dalsze zeszyty? I czy Pan Kolega pozostaje redaktorem?

Recenzja w „Zeitschrift [für osteuropäische Geschichte]” (Heft 3) podnosi braki, które w sam raz wypełnia i uzupełnia tom III! Przecież tom drugi musiałem rozciąć na dwie połowy niemal mechanicznie. A jednak w „Zeitschrift [für osteuropäische Geschichte]” przyznano książce wartość naukową.

Wolałbym kwadrans rozmowy; czemu Pan z Łańcuta nie zajrzał do Krakowa? Łączę wyrazy głębokiego poważanie

F. Koneczny

#### 24. BN. T.E. Modelski do F. Konecznego, Lwów, 6 XI 1931 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Z Wilnem kontakt mój prawie zerwany zupełnie obecnie, bo mi także trudno się było porozumieć w sprawach redakcyjnych. Spodziewam się jednak, że odbitki i zeszyt Witoldowy – mocno spóźnione – już Go doszły. We Lwowie sprawa „Kwartalnika” jeszcze śpi – pieniędzy nie ma – ja się do redakcji nie kwapię. Chcą bić „Kwartalnik” na linotypie – ale się bronię po doświadczeniach w „Ateneum”. Chcą jednak ze względów oszczędnościowych tak uczynić! Wolałbym wobec tego, by mnie redakcja ominęła. Prof. Zakrz[ewski] nic mi jeszcze nie mówił kiedy wyjdzie „Kwart[alnik]” – w tej chwili nie drukuje się.

Z najgłębszym poważaniem

T.E. Modelski

#### 25. AUJ. F. Koneczny do T.E. Modelskiego, Kraków, 1 X 1931 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Z Pfitznera musiałem zażądać trzeciej korekty, gdyż drugą wykonano ledwie w połowie, a pozostawiono błędy takie, że znów jaki Ch[odynicki] mógłby wysnuć wnioski o niezajomości języka itp. Wielość ord była jeszcze przed Witoldem; za jego czasów było ich 6. Odpowiedź do „Kwartalnika” wyprawiłem w liście poleconym 4 IX; drugi egzemplarz tegoż dnia pod adresem seminar[ium] lwowskim Pana Kolegi również polecony. Towarzystwu Przyj[aciół] Nauk w Wilnie

<sup>102</sup> Wł.: zobaczmy.

odesłałem był duplikat „Ateneum” jeszcze dnia 18 VII, a prosiłem o brakujący mi jeden zeszyt, załączając znaczków pocztowych za 1 zł. List i opaska były polecane. Minęło półtrzecia miesiąca i ... nic. Czy mógłbym prosić o dwie wiadomości: Kto jest prezesem Towarzystwa? – i jak się układa dalszy ciąg „Ateneum”? Czy Pan profesor redaguje nadal? Odbitek z Vitoldianów proszę tylko 10 (dziesięć), a z recenzji Pfitznera jedną nadbitkę (dla niego samego). Czy znalazło się mieszkanie we Lwowie? Jakież teraz ceny? Tutaj 100 zł miesięcznie od pokoju i 50 od kuchni. Łączę wyrazy głębokiego poważania.

F. Koneczny